TYGODNIK LOKALNY
wspólnota parczewska
KOLEJNY NUMER W PONIEDZIAŁEK 30 GRUDNIA
parczew.24wspolnota.pl
23 - 29 grudnia 2024 r. ▪ nr 52 (874) ▪ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDW

Zapomniana choroba wróciła do naszego powiatu

Krztusiec

- w poprzednich latach nasz sanepid w ogóle nie odnotowywał zachorowań na tę chorobę.

STR. 5

Ostatnia droga Łukasza Łucjana

Łukasz Łucjan odszedł od nas w piątek, 13 grudnia, w wieku 42 lat. W środę został pochowany na cmentarzu przy parczewskiej bazylice.

STRONA 6

Gmina Jabłoń laureatem w Rankingu Gmin Lubelszczyzny 2024

STRONA 23

R E K L A M A

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

GM. MILANÓW

Jest śledztwo ws. potężnego wybuchu gazu

Trwa też zbiórka dla poszkodowanych

STRONA 3

Ponad 70 milionów zysku Elparu

Znamy sprawozdanie finansowe spółki.

STRONA 5

R E K L A M A

USŁUGI KOPARKO - ŁADOWARKĄ USŁUGI MIKROKOPARKĄ

fundamenty budynków i ogrodzeń
instalacje elektryczne, wodne, kanalizacyjne,
szamba ekologiczne
oczka wodne
WIERTNICA
601 911 603

Wiatraki w gminie Podedwórze?

Pomysł budzi spore emocje

STRONA 22

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego -2025- Roku,
w imieniu Samorządu Powiatu Parczewskiego
mamy przyjemność
złożyć Państwu najserdeczniejsze życzenia.
Niech zbliżające się Święta upłyną Nam wszystkim
w atmosferze pełnej
rodzinnego ciepła, radości i miłości,
A Nowy Rok niech będzie dla Nas wszystkich
okresem spokoju i zrozumienia,
ale też przyniesie wiele życiowych sukcesów.

Wicestarosta Parczewski Artur Jaszczuk
Przewodniczący Rady Powiatu Janusz Zieliński
Starosta Parczewski Janusz Hordejuk

Parczew, Boże Narodzenie 2024 rok

N 1355
ISSN 1899-718X
PAR

eprasa.pl c0162c4656

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
UWAGA!
NOWY ADRES
Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo

e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007
Mateusz Połynka (sport)
tel. 507 074 748
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

„Nie odchodzi się tak naprawdę i zupełnie, bo mimo wszystko pozostaje się w czyjejś pamięci i czyimś czekaniu”

Rodzinie, Najbliższym oraz wszystkim pogrążonym w bólu z powodu śmierci

Łukasza Łucjana

Kierownika Biura Powiatowego ARiMR w Parczewie, kolegi i oddanego społecznika

wyrazy szczerego współczucia

składa

Krzysztof Hetman

Poseł do Parlamentu Europejskiego

Jutro Wigilia. Policjanci kontrolują zakup choinek

W powiecie parczewskim trwa akcja policjantów i strażników leśnych pod nazwą „Choinka”.

Jutro Wigilia Bożego Narodzenia, część osób ma jeszcze przed sobą zakup choinki. Trwa wspólna akcja policjantów i strażników leśnych pod nazwą „CHOINKA”. Działania są prowadzone przede wszystkim na terenach szczególnie narażonych na występowanie kradzieży, np. lasy. Ponadto policjanci ruchu drogowego kontrolują pojazdy, którymi mogą być przewożone nielegalnie pozyskane drzewka.

Fot. Policja Parczew

Policjanci kontrolują miejsca, w których kupuje się choinki

Policja przypomina, że nie tylko wyrąb choinki czy jej zabranie z lasu jest nielegalne. Gałęzie, korzenie i krzewy też są chronione, Odpowiedzialność spada również na tych, którzy je nabywają. Karalna jest zarówno sprzedaż nielegalnie pozyskanych choinek, jak i sam zakup.

- W zależności od wartości drzewka, poniesiemy odpowiedzialność za popełnione wykroczenie z artykułu 119 lub przestępstwo z artykułu 278 kodeksu karnego. Może nam grozić grzywna w wysokości do 5 tys. zł lub kara ograniczenia wolności, a w przypadku dopuszczenia się przestępstwa, nawet do 5 lat więzienia. Dodatkowo jeśli skradzione drzewo nie zostało odebrane, sąd orzeka obowiązek zapłaty jego równowartości - przypomina sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

GR

Betlejemskie Światło Pokoju już w Parczewie

Fot. Powiat parczewski/Facebook

W ubiegłym tygodniu starosta Janusz Hordejuk gościł harcerzy z drużyny ZHP działającej przy Szkole Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Sosnowicy, którzy przekazali na jego ręce Betlejemskie Światło Pokoju.

CYTAT TYGODNIA

„Sanepid podkreśla, że na obecną sytuację epidemiologiczną w powiecie, ale też w całym kraju, ma wpływ wiele czynników. Wśród możliwych przyczyn wzrostu zachorowań wymienia się spadek akceptacji dla szczepień, a w związku z tym zmniejszenie stanu zaszczepienia populacji przeciw krztuścowi”.

R E K L A M A
PARCZEWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl c0162c4656

Jest śledztwo ws. potężnego wybuchu gazu. Trwa też zbiórka dla poszkodowanych

Parczewska prokuratura nadzoruje śledztwo ws. potężnego wybuchu gazu w gminie Milanów. Dwie osoby zostały ranne.

Fot.Policja

Uszkodzenia były znaczące

Do zdarzenia doszło na przełomie listopada i grudnia. Dyżurny parczewskiej komendy otrzymał zgłoszenie dotyczące wybuchu podczas prac remontowych na poddaszu.

- Policjanci ustalili, że 50-letni właściciel posesji wraz z 41-letnim kolegą wykonywali prace docieplenowe stropu przy pomocy tzw. natryskowych pianek montażowych. Pomieszczenie, w którym przebywali mężczyźni, było zamknięte i nie posiadało wentylacji. Z niewyjaśnionych przyczyn, prawdopodobnie doszło do wybuchu żarówki oraz gazów wytworzonych z użytkowania pianki. Uszkodzeniu uległ strop pomiędzy konstrukcjami pięter oraz ściany wewnętrzne i elewacja budynku - relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

41-latek i 50-latek z obrażeniami ciała szpitala w Łęcznej. Na szczęście przebywająca w domu, w czasie wybuchu, żona właściciela nie odniosła obrażeń oraz nie potrzebowała pomocy medycznej.

Śledztwo w tej sprawie wszczęła Prokuratura Rejonowa w Parczewie. Wbrew wstępnym informacjom śledczy przyjęli, że poszkodowani nie doznali ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. - Postępowanie jest prowadzone w kierunku art. 157 par. 1 kk (stanowi, że kto powoduje naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5 – dop. aut.). Informacje dotyczące stanu zdrowia pokrzywdzonych chronione są tajemnicą lekarską, dlatego nie mogę udzielać informacji w tym zakresie - mówi Mateusz Malecki, zastępca prokuratora rejonowego w Parczewie.

Decyzją Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego nieruchomość została wyłączona z użytkowania oraz przebywania.

> Wbrew wstępnym informacjom śledczy przyjęli, że poszkodowani nie doznali ciężkiego uszczerbku na zdrowiu

Prowadzona jest zbiórka na rzecz poszkodowanych. - Otworzyliśmy konto w porozumieniu z PCK, wpłynęło ok. 6,5 tysiąca złotych. Oprócz tego zbieraliśmy pieniądze w Urzędzie Gminy, a sołtys z panem radnym przeszli przez Kopinę. Czekamy na uruchomienie środków z polisy, na miejscu byli pracownicy firmy ubezpieczeniowej, którzy mieli pewne zastrzeżenia, ale w razie decyzji odmownej, pomożemy poszkodowanym w przygotowaniu odwołania. Sytuacja jest względnie opanowana - mówi Paweł Krępski, wójt gminy Milanów.

Grzegorz Rekiel

Pożar sadzy w gminie Siemień

Fot.OSP Siemień

Interwencja miała miejsce po zmroku

Pożar sadzy w przewodzie kominowym wybuchł w jednym z domów w Miłkowie (gmina Siemień).

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w poniedziałek, 16 grudnia. Na miejscu interweniowali druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemieniu oraz ratownicy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie.

Strażacy przypominają, że do palącego się komina nie wolno wlewać wody, gdyż może to doprowadzić do jego rozerwania i rozprzestrzenienia się pożaru na cały budynek.

Aby ugasić palącą się sadzę, zaleca się wsypanie do wlotu komina soli kuchennej lub piasku. Gdy to nie przynosi skutku, można użyć gaśnicy proszkowej, podając prąd proszku przez wyczystkę w dolnej części komina.

GR

Ż Y C Z E N I A

PAR

W Patronat Wspólnoty Radzyńskiej

Wielka historia klubu z małego miasta, czyli 100-lecie Orląt Radzyń Podlaski

Nakładem klubu Orlęta Radzyń Podlaski oraz Instytutu Bronisława Szlubowskiego na rynku wydawniczym ukazała się książka „100 lat LKS Orlęta Radzyń (1924-2024)" Jakuba Hapki.

Założony w 1924 r. noszący nazwę na cześć lwowskich Orląt klub przeżywał wzloty i upadki. To w Radzyniu Łukasz Fabiański jako reprezentant U-15 po raz pierwszy wystąpił z orzełkiem na piersi. W meczu gwiazd trenerem był Andrzej Strejlau, z młodymi adeptami trenował Jan Tomaszewski, a w loży honorowej gościł w Radzyniu Kazimierz Górski wraz z Jerzym Engelem. Także przy Warszawskiej Franciszek Smuda prowadził swoją drużynę w ostatnim wyjazdowym meczu. Ostatnio, występujący w juniorach Orląt w sezonach 16/17 i 17/18 Mateusz Szczepaniak w barwach warszawskiej Legii, zdobywając bramkę z cypryjską Omonią, został najmłodszym strzelcem w Lidze Konferencji.

Jakub Hapka, autor książki: Czas zaprezentować moją najnowszą książkę „100 lat LKS Orlęta Radzyń Podlaski (1924-2024)". Dominujące uczucia, jakie mi towarzyszą, to poczucie ulgi (finał rocznej pracy, podjąłem się tego zadania 6 listopada 2023 r.) i wdzięczności dla wielu ludzi dobrej woli.

Orlęta oraz autor zapraszają na wieczór promocyjny książki, który odbędzie się w sobotę, 28 grudnia o godz. 16 w klubowej kawiarence

We wstępie książki czytamy:

Publikacja nie ogranicza się do suchych danych statystycznych. Znajdziecie w niej rozmowy z byłymi zawodnikami i trenerami. Klimat kolejnych dekad przy Warszawskiej. Dlaczego wybraliśmy na rozmówców tych, a nie innych? Dlaczego nie ma więcej o graczu X, Y, Z? Cóż, Wielka Historia to suma małych opowieści. To równanie, gdzie składowymi jest subiektywnie obrana ścieżka poszukiwań autora i nieubłagalne ramy publikacji.

Początki

Wszystko zaczęło się od Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół", którym na początku lat 20. kierował Tadeusz Laskowski (właściciel Zakładów Metalowych, obecnie Górniczej Fabryki Narzędzi). Miłośnicy sportu, głównie wojskowi stworzyli organizację „Strzelec". W 1923 r. powstał „Podlasiak". Swój pierwszy mecz (w „B" klasie) rozegrał 3 września 1923 r., przegrywając z Lewartem Lubartów 4-6. „Orlęta" powstały z inicjatywy przewodniczącego Wydziału Kultury Fizycznej Starostwa Powiatowego, **p. Rossowskiego**.

Po wojnie największe osiągnięcia „Orlęta" osiągnęły w piłkarstwie młodzieżowym. Radzynianie uczestniczyli w rozgrywkach makroregionalnych, a także krajowym turnieju „Piłkarska kadra czeka" (w 1991 r.). Choć dziś Orlęta to klub stricte piłkarski, to w minionych latach mógł poszczycić się wieloma sekcjami: tenisa stołowego (od lat 80. klasa „A" i liga międzywojewódzka), piłki siatkowej (lubelska klasa „A"), brydża sportowego (liga okręgowa) i lekkoatletyki (czołowi juniorzy Polski w biegach sprinterskich), podnoszenia ciężarów oraz sekcji szachowej (od lat 60.).

Lata 80. i 90. to okres balansowania między czwartą a piątą ligą. Pewnym przełomem był awans do IV ligi w sezonie 2000/2001 oraz szczebel wyżej w pamiętnym sezonie 2005/2006 za czasów prezesa Szczepana Skomry. Obecnie „biało-zieloni" zajmują" 8. miejsce w IV lidze lubelskiej.

Obok Gali, meczu 100-lecia z mistrzem Polski, Jagiellonią Białystok namacalnym znakiem obchodów jest jubileuszowa książka „100 lat LKS Orlęta Radzyń".

mm

Podziękowania autora

Dziękuję Orlętom Spomlek Radzyń Podlaski,
Zarządowi Klubu z prezesem Krzysztofem Grochowskim na czele
za zaufanie i pomoc, jakie od Was otrzymałem.
Dziękuję Grażyna Kratiuk oraz Joanna Bylicka za wsparcie,
fachową pomoc i opiekę przy poszukiwaniu materiałów.
Dziękuję pracownikom MBP, szczególnie Marii Ryndak
oraz pracownikom radzyńskiego oddziału Archiwum
Państwowego za poczucie pełnego zaopiekowania się
podczas wizyt w tych gościnnych miejscach.
Za wszystkie kawy dziękuję Małgorzata Nikoniuk i wszystkim
pracownikom Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej.
Dziękuję Wojtkowi Szramowi, Tomaszowi Odrzygoździowi,
Edwardowi Pawlinie, Tadeuszowi Orkisiewiczowi, Tadeuszowi
Kierychowi, Mirkowi Piasko i Zofii Paskudzkiej za Waszą dbałość
o materiały archiwalne, zdjęcia i pamiątki, związane
z „biało-zielonymi", które mogłem zawrzeć w publikacji.
Za nasze rozmowy, Wasze wspomnienia
oraz oddanie klimatu starych, dobrych czasów.
Jerzemu Woźniakowi za okładkowe zdjęcie.
Dziękuję Cezaremu Hince oraz Adamowi Świciowi
za wsparcie w tworzeniu książki, rady i korektę.
Kłaniam się nisko Przemasowi Przemysławowi Krupskiemu
za Jego cierpliwość, wyobraźnię i solidną pracę.
Zbyszkowi Smółko oraz Michałowi Szczygielskiemu
za zamieszczone w książce felietony.
Dziękuję moim wszystkim rozmówcom.
Dziękuję także Dariuszowi Magierowi,
Instytutowi Instytut Bronisława
za wsparcie w wydaniu książki.

Książka do nabycia także online poprzez maila: klub@orleta-spomlek.pl

R E K L A M A

Masz cukrzycę czy miażdżycę?
Pomoże Ci terapia wodorem

Pomaga osobom chorym m.in. na cukrzycę, miażdżycę czy reumatyzm – z zabiegów wodoroterapii mogą skorzystać od niedawna mieszkańcy Radzynia Podlaskiego.

Działalność została zarejestrowana w kwietniu ubiegłego roku, a mieszkańcy mogą skorzystać z zabiegów wodoroterapii.

– Do nosa wkłada się kaniule przypominające rurki tlenowe. Przez minimum godzinę wdycha się wodór, gdyż jest to najlepsza forma przyswajania wodoru zalecana osobom chorującym na cukrzycę (często zmagającym się np. ze stopą cukrzycową), miażdżycę, astmę, reumatyzm, choroby oczu, choroby skóry, wrzody czy alergię – wylicza Piotr Choromański, właściciel firmy.

Dodaje, że wodoroterapia wzmacnia odporność organizmu, poprawia metabolizm, przyspiesza procesy gojenia ran, zmniejsza stany zapalne, hamuje namnażanie komórek nowotworowych czy spowalnia procesy starzenia.

– Powoduje namnażanie komórek macierzystych, wspomaga regenerację organizmu po Covid19. Terapia nie ma żadnych skutków ubocznych ani przeciwwskazań wiekowych i z zażywanymi lekami. Wodoroterapia wzmacnia też odporność i usprawnia procesy regeneracji – mówi Choromański i dodaje, że urządzenie do wodoroterapii pochodzi z Korei.

Siedziba firmy mieści się przy ul. Warszawskiej

KUP KARNET I ZRÓB PREZENT NA ŚWIĘTA. PROMOCJA – 30%

RAD

eprasa.pl c0162c4656

Zapomniana choroba wróciła do naszego powiatu

Krztusiec wrócił do powiatu parczewskiego. Od początku tego roku na naszym terenie odnotowano osiem przypadków choroby.

W powiecie parczewskim na krztusiec zapadały osoby w różnym wieku. Odnotowano dwa przypadki wśród dzieci w wieku do pierwszego roku życia, dwa przypadki w wieku nastoletnim 13-15 lat, dwa przypadki 22-latków oraz dwa przypadki w przedziale 40-60 lat

Jak wynika z danych przekazanych przez Justynę Dominik z Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Parczewie, tendencja jest niebezpiecznie wzrostowa.

W powiecie parczewskim w 2024 roku odnotowano 8 przypadków krztuśca, podczas gdy w dwóch poprzednich latach, czyli w 2022 i 2023 roku takie zachorowania nie wystąpiły.

W powiecie parczewskim na krztusiec zapadały osoby w różnym wieku. Odnotowano dwa przypadki wśród dzieci w wieku do pierwszego roku życia, dwa przypadki w wieku nastoletnim 13-15 lat, dwa przypadki 22-latków oraz dwa przypadki w przedziale 40-60 lat. Wśród osób powyżej 60. r.ż. zachorowań na krztusiec nie odnotowano.

Powrót zapomnianej choroby

Krztusiec, nazywany także kokluszem, to groźna choroba zakaźna, która w 2024 r. uderzyła znacznie silniej niż w latach poprzednich. Według danych opublikowanych przez Państwowy Zakład Higieny, zachorowalność na krztusiec w Polsce jest obecnie prawie 20-krotnie większa niż jeszcze rok temu. Koklusz stanowi szczególne zagrożenie dla niemowląt i małych dzieci, u których zachorowanie może skutkować poważnymi powikłaniami, takimi jak zapalenie płuc, bezdech, drgawki czy encefalopatia.

Ta zakaźna bakteryjna choroba dróg oddechowych wywoływana przez bakterię bordetella pertussis, nazywana pałeczką krztuśca, przypomina zapalenie oskrzeli z przewlekłym napadowym kaszlem. Jest to jedna z najbardziej zakaźnych chorób układu oddechowego.

Do zakażenia dochodzi drogą kropelkową, poprzez kaszel czy kichnięcie, a jeden chory może zarazić nawet do 17 osób. Pierwsze tygodnie zakażenia przypominają inne infekcje górnych dróg oddechowych i przeziębienia. Chory ma katar, suchy kaszel, zapalenie gardła oraz stany podgorączkowe. Później kaszel przybiera przewlekłą postać i staje się uporczywy i napadowy.

Przebycie krztuśca lub poddanie się szczepieniom w dzieciństwie i okresie nastoletnim nie zapewnia dożywotniej odporności na tę chorobę

Leczenie krztuśca polega na antybiotykoterapii połączonej z leczeniem objawowym łagodzącym kaszel, zmniejszającym wymioty oraz uspokajającym. W zwalczaniu bakterii bordetella pertussis najskuteczniejsze są antybiotyki makrolidowe, do których zaliczamy: azytromycynę, klarytromycynę, erytromycynę, roksytromycynę oraz rowamycynę.

Dlaczego tak dużo zachorowań?

Sanepid podkreśla, że na obecną sytuację epidemiologiczną w powiecie, ale też w całym kraju ma wpływ wiele czynników. Wśród możliwych przyczyn wzrostu zachorowań wymienia się spadek akceptacji dla szczepień, a w związku z tym zmniejszenie stanu zaszczepienia populacji przeciw krztuścowi. Dane z 2023 r. pokazują, że stan zaszczepienia dzieci w 3. roku życia, które zostały zaszczepione w schemacie podstawowym (cztery dawki szczepionki ze składnikiem krztuśca), wynosi 85,5 proc. Do tego dochodzi wygasanie odporności w wyniku upływu lat od szczepień podstawowych realizowanych w dzieciństwie i podania ostatniej dawki przypominającej szczepionki w kolejnych latach. Ostania dawka szczepienia przeciw krztuścowi w ramach obowiązkowego kalendarza szczepień jest podawana osobom w 14 r.ż. Potem kolejne dawki przypominające szczepionek ze składnikiem krztuśca to już szczepienia zalecane, czyli odpłatne, a więc mniej popularne i nierealizowane.

Osoby zaszczepione też mogą zachorować

Przebycie krztuśca lub poddanie się szczepieniom w dzieciństwie i okresie nastoletnim nie zapewnia dożywotniej odporności na tę chorobę. Z tego powodu konieczne jest regularne przyjmowanie dawek przypominających szczepionki, również w wieku dorosłym co 10 lat.

Jak informuje Ministerstwo Zdrowia „szczepionka przeciw krztuścowi należy do szczepień obowiązkowych dla dzieci i nastolatków.

Z upływem czasu obserwujemy obniżenie odpowiedzi odpornościowej, schemat szczepienia obejmuje podawanie kolejnych dawek szczepionki DTP lub DTaP dzieciom w 2, 3-4, 5, 16-18 miesiącu życia oraz szczepionki DTaP w 6 roku życia. Szczepionka dTap (z obniżoną zawartością antygenów krztuśca) podawana jest jako obowiązkowa nastolatkom w 14. roku życia. W celu utrzymania odporności przeciw krztuścowi zalecane jest również szczepienie przypominające w 19. roku życia oraz dla osób dorosłych co 10 lat".

Kluczowe są szczepienia ochronne, które rozpoczynają się w szóstym tygodniu życia dziecka. Już kobiety w ciąży mogą przyjąć bezpieczną szczepionkę dTap, której przeciwciała przechodzące przez łożysko chronią dziecko od pierwszych dni życia.

Grzegorz Rekiel

Ponad 70 milionów zysku Elparu

Parczew: 72 mln 845 tys. zł wyniósł w 2023 r. zysk netto parczewskiego Elparu. Znamy już sprawozdanie finansowe spółki.

Prezes Wiesław Czarnacki: *mamy pełną świadomość możliwych negatywnych skutków inflacji i konfliktu zbrojnego w przyszłości, dlatego monitorujemy rynek, aby zabezpieczyć między innymi ciągłość łańcuchów dostaw, realizację kontraktów, stabilność cen oraz kosztów i źródeł finansowania.*

Przychody netto ze sprzedaży produktów, usług, towarów i materiałów w 2023 roku wynosiły 1 mld 141 mln 121 tys. zł, ze sprzedaży wyrobów i usług - 1 mld 87 mln 588 tys. zł. 113 mln 221 tys. zł to przychody z eksportu, a ponad 1 mln – ze sprzedaży usług. Przychody ze sprzedaży towarów i materiałów to 53 mln 533 tys. zł. Pozostałe przychody finansowe i operacyjne wyniosły 21 mln 160 tys. zł.

Koszty sprzedanych produktów, towarów i materiałów wyniosły 1 mld 9 mln 780 tys. zł. Koszty sprzedaży to 23 mln 788 tys. zł, koszty ogólnego zarządu wyniosły 26 mln 986 tys. zł, pozostałe koszty finansowe i operacyjne to kwota 28 mln 748 tys. zł.

Działalność w 2023 roku zamknęła się zyskiem brutto w kwocie 72 mln 977 tys. zł. Zysk netto wyniósł 72 mln 845 tys. zł. Spółka zadeklarowała opodatkowanie w formie ryczałtu od dochodów spółek. Zapłaciła 131 tys. zł podatku CIT.

1 mld 141 mln 121 tys. zł

to przychody netto ze sprzedaży produktów, usług, towarów i materiałów

Liczba pracowników i zabezpieczenie przed ryzykiem

Elapar zatrudniał w 2023 roku średnio ok. 600 pracowników.

W roku 2023 spółka przestrzegała i wywiązywała się z warunków zawartych w tych umowach, dlatego nie była narażona na konieczność wcześniejszej spłaty zobowiązań z tytułu kredytów oraz zapłaty zwiększonych kosztów odsetek.

Ryzyko kredytowe w Elpar dotyczy głównie należności z tytułu dostaw i usług. - Zawieramy transakcje z firmami o dobrej zdolności kredytowej, dokonując ich bieżącej oceny, wykorzystując do tego raporty wywiadowni gospodarczych. Na bieżąco monitorujemy stan należności, a w przypadku występowania opóźnień w ich zapłacie rozpoczynamy postępowanie upominawcze, zawieramy porozumienie o spłacie długu lub wszczynamy postępowanie sądowe - informuje spółka.

Prezes Wiesław Czarnacki ocenił w sprawozdaniu, że „trwająca wojna w Ukrainie i skutki z nią związane nie spowodowały znaczących zagrożeń co do kontynuowania działalności Elpar". - Mamy pełną świadomość możliwych negatywnych skutków inflacji i konfliktu zbrojnego w przyszłości, dlatego monitorujemy rynek, aby zabezpieczyć między innymi ciągłość łańcuchów dostaw, realizację kontraktów, stabilność cen oraz kosztów i źródeł finansowania - zapewnia.

Grzegorz Rekiel

„Kicia Kocia zostaje policjantką". Spotkanie z przedszkolakami

Parczewska policjantka odwiedziła grupę przedszkolaków z oddziału przedszkolnego w Dębowej Kłodzie, aby porozmawiać o bezpieczeństwie oraz przedstawić specyfikę pracy funkcjonariuszy policji.

Fot. Policja Parczew

Spotkanie przebiegało w miłej atmosferze

Tym razem mundurowa odwiedziła grupę 3 i 4-latków z oddziału przedszkolnego w Dębowej Kłodzie, aby przeczytać im bajkę o ich ulubionej bohaterce Kici Koci, która została policjantką. Dzieci bardzo uważnie słuchały historyjki oraz zadawały pytania.

- Spotkanie było również okazją, aby porozmawiać o bezpieczeństwie w ruchu drogowym i bezpiecznym korzystaniu z przejść dla pieszych. Mundurowa omówiła zasady działania sygnalizacji świetlnej oraz korzystania z elementów odblaskowych. Można było zobaczyć wyposażenie funkcjonariuszy, które wykorzystują w codziennej służbie: kamizelka odblaskowa, gaz, pałkę służbową, jednak największym zainteresowaniem cieszyły się kajdanki - relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Ponadto policjantka przygotowała dla najmłodszych zadanie dotyczące specyfiki pracy funkcjonariuszy. Dzieci otrzymały karteczki, które należało dopasować do odpowiedniego zawodu, w zależności od rysunku, jaki na nim widniał. Maluchy pracowały bardzo uważnie oraz starały się odpowiednio argumentować podjęte przez siebie wybory.

GR

PAR

eprasa.pl c0162c4656

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Magazynier, Sławacinek Stary	1	4 666,00 zł	u
Operator myjni, Woroniec	1	4 700,00 zł	u
Masarz, Strzakły/KAROL	1	4 666,00 zł	u
Pracownik sprzątający, Biała Podl.	1	4 666,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Terespol/JUST-TRANS	1	4 666,00 zł	u
Asystent do spraw księgowości, Biała Podl.		30,5 zł/godz.	z
Kierowca samochodu dostawczego, Biala Podl.	1	4 700,00 zł	u
Lakiernik proszkowy, Chotyłów/WALTIMBER	1	10 000,00 zł	u
Doradca klienta, Biała Podl./MIREX	0,5	3 000,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Biała Podl./MIREX	0,5	4 000,00 zł	u
Stolarz, Chotyłów/WALTIMBER	1	10 000,00 zł	u
Pracownik biurowy do spraw transportu, Biała Podl./ROBEX BUS	1	5 000,00 zł	u
Kierowca autobusu, Terespol/JUST – TRANS	1	8 000,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Biała Podl./MZK	1	6 000,00 zł	u
Inspektor ds. technicznych, Biała Podl./ Bialskie Wodociągi	1	5 590,00 zł	u
Asystent biura, Sławacinek Nowy/ BIAL – MICH	1	5 100,00 zł	u
Robotnik budowlany, Biała Podl./ INSTAL – KOM	1	6 500,00 zł	u
Kierowca C+E, Zalesie/WALTIMBER	1	11 000,00 zł	u
Konstruktor/technolog, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	1	11 300,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Parczewie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca samochodu dostawczego, Parczew/GS	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel WDŻ, Milanów	0,11	550,00 zł	u
Stażysta, Parczew/Prokuratura Okręgowa	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Dawidy/Gospodarstwo Zielarskie	1	4 300,00 zł	u
Asystent osoby niepełnosprawnej, Parczew/ MEDIS24	1	32 zł/godz.	u
Kierowca samochodu dostawczego, Jabłoń	1	4 300,00 zł	u
Operator traku taśmowego, Dawidy	1	4 300,00 zł	u
Psycholog, Dawidy		60 zł/godz.	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Juliopol	1	4 300,00 zł	u

u - umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Radzyniu Podlaskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Woźny, Wohyń	0,5	2150 zł	u
Sprzątaczka, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Kosmetyczka, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Pomoc administracyjna, Kąkolewnica	1	4 666,00 zł	u
Pracownik biurowy, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Sekretarka, Komarówka Podl.	1	4 300,00 zł	u
Specjalista do spraw wdrażania LSR, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Pracownik biurowy, Radzyń		4 832,00 zł	z
Nauczyciel psycholog, Żakowola Poprzeczna	0,5	2 454,00 zł	u
Monter konstrukcji stalowych, Biała	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Wola Osowińska/ZSR	0,5	3 253,25 zł	u
Asystent do spraw analizy i badań terenu, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Kierowca, Radzyń/Bryja	1	6 000,00 zł	u
Psycholog, Wola Osowińska/ZPO	1	4 908,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Parczew. Ostatnia droga Łukasza Łucjana

Setki parczewian, europoseł Krzysztof Hetman i władze powiatowe żegnały w środę, 18 grudnia Łukasza Łucjana, kierownika biura powiatowego ARiMR w Parczewie.

Łukasza Łucjana żegnały setki parczewian

Łukasz Łucjan odszedł od nas w piątek, 13 grudnia w wieku 42 lat. W środę, 18 grudnia został pochowany na cmentarzu przy parczewskiej Bazylice. Łucjana żegnały setki parczewian. Najpierw został odprawiony różaniec w intencji zmarłego, a następnie kondukt pogrzebowy przeszedł krótkim odcinkiem ulicy Kościelnej do Bazyliki Parczewskiej, gdzie została odprawiona msza święta.

- Pogrzeb określamy słowem uroczystość. Uroczystość to coś pięknego, wzniosłego, niepowtarzalnego. To dziwne i paradoksalne, że patrzymy na śmierć i chcemy świętować. Tak naprawdę nie świętujemy śmierci, świętujemy życie, świętujemy miłość i zwycięstwo Jezusa. Pierwszy wymiar w odniesieniu do wiary jest taki, że Łukasz nas dzisiaj tutaj przyprowadził. Jego ostatnie pożegnanie na ziemskiej drodze nie odbywa się w supermarkecie, pod dębem, lecz tutaj, w tajemnicy wiary. Łukasz przyprowadził nas do źródła miłości - usłyszeliśmy w trakcie kazania.

W uroczystości wzięli udział m.in. europoseł Krzysztof Hetman; starosta Janusz Hordejuk, wicestarosta Artur Jaszczuk; Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu; radny Adam Wiśniewski czy Andrzej Romańczuk, dyrektor Lubelskiego Oddziału Regionalnego ARiMR.

Przypomnijmy, że kierownikiem biura powiatowego Łucjan został niedługo po ubiegłorocznych wyborach parlamentarnych, wcześniej był kierownikiem Wydziału Organizacyjno-Prawnego Starostwa Powiatowego w Parczewie.

Śmierć Łucjana to szokująca informacja. - Z wielkim żalem żegnamy naszego kolegę i przyjaciela Łukasza Łucjana. Składamy wyrazy najgłębszego współczucia rodzinie i najbliższym Łukasza. Zawsze pozostaniesz w naszej pamięci - można było przeczytać na facebookowym profilu PSL-Lubelskie.

Łukasz Łucjan odszedł od nas w piątek, 13 grudnia w wieku 42 lat. W środę, 18 grudnia został pochowany na cmentarzu przy parczewskiej Bazylice

Jesienią 2023 roku Łucjan kandydował do Sejmu z list Trzeciej Drogi z okręgu numer 7 obejmującego m.in. powiat parczewski Uzyskał 712 głosów i nie wywalczył mandatu.

Łukasz Łucjan był magistrem administracji na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Ukończył też studia MBA we współpracy Politechniki Lubelskiej i amerykańskiej uczelni. Jego pasją było aktorstwo.

Grzegorz Rekiel

BIA

eprasa.pl c0162c4656

Groził komornikowi sądowemu. Jest akt oskarżenia

Jest akt oskarżenia przeciwko mężczyźnie, który miał grozić komornikowi sądowemu. Oskarżony wyszedł już z aresztu.

Fot.Policja Radzyń Podlaski

Oskarżony wyszedł już na wolność

Do zdarzenia doszło na początku sierpnia tego roku. Do radzyńskiej jednostki wpłynęła informacja o groźbach w stosunku do pracowników kancelarii komorniczej. 45-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej w trakcie rozmowy telefonicznej miał znieważyć i kierować groźby wobec komornika sądowego oraz asesor kancelarii komorniczej. Takim postępowaniem mężczyzna chciał uzyskać odblokowanie rachunku bankowego zajętego w związku z toczącym się postępowaniem.

- W związku z popełnionym przestępstwem mieszkaniec Białej Podlaskiej został zatrzymany w policyjnym areszcie. Decyzją Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim 45-latek został aresztowany na trzy miesiące - relacjonował podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury powiedział nam, że śledztwo w tej sprawie zostało zakończone. - Skierowaliśmy przeciwko mężczyźnie akt oskarżenia.

Oskarżony jest już na wolności, areszt został zamieniony na dozór policji - powiedział Syczyński.

Śledczy zarzucili 45-latkowi „stosowanie groźby bezprawnej w celu zmuszenia funkcjonariusza publicznego albo osoby do pomocy mu przybranej do przedsięwzięcia lub zaniechania prawnej czynności służbowej", a także „znieważenie funkcjonariusza publicznego podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych". Za pierwszy czyn grozi kara do trzech lat więzienia, a za drugi – grzywna, kara ograniczenia wolności albo do roku pozbawienia wolności.

Grzegorz Rekiel

Tragiczny finał poszukiwań zaginionego. Ciało znaleziono w rzece

W czwartek (12 grudnia) policjanci janowskiego komisariatu zostali powiadomieni o zaginięciu 56-letniego mieszkańca gminy Janów Podlaski.

- Jak wynikało z przekazanych informacji, mężczyzna ostatni raz kontaktował się z bliskimi 3 grudnia br., jednak do chwili zgłoszenia mężczyzna nie powrócił do miejsca zamieszkania, jak też nie nawiązał kontaktu z rodziną - opisuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Funkcjonariusze przeczesywali okolice miejsca zamieszkania, docierali do miejsc, w których mężczyzna mógł przebywać.

Trudnodostępny teren sprawdzany był przy użyciu specjalistycznego sprzętu.

W poniedziałek (16 grudnia) znalezione zostało ciało mężczyzny. Znajdowało się w rzece Czyżówka na terenie łąk w miejscowości Janów Podlaski.

Joanna Niećko

Samochód wpadł do rowu i uderzył w betonowy przepust. Kierowca w szpitalu

We wtorek (17 grudnia) w miejscowości Janów Podlaski Kolonia samochód wjechał do rowu. - Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący samochodem osobowym marki Citroen na prostym odcinku drogi stracił panowanie nad autem. Zjechał na prawe pobocze i do przydrożnego rowu. Po tym samochód uderzył w betonowy przepust - relacjonuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Fot.KMP Biała Podlaska

Autem kierował 27-latek. W wyniku zdarzenia doznał obrażeń ciała i trafił do szpitala. Od mężczyzny została pobrana krew do badań na zawartość alkoholu.

Joanna Niećko

NEKROLOGI

Powiat bialski

Helena Siwecka 94 lata
zm. 14 grudnia, Kołaczyn,

Eugenia Bajkowska 85 lat
zm. 15 grudnia, Kopytnik

Krzysztof Mikiciuk 53 lata
zm. 18 grudnia, Międzyrzec

Krystyna Krzymowska 80 lat
zm. 19 grudnia, Międzyrzec

Feliksa Jeruzalska 90 lat
zm. 20 grudnia,Huszcza

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Euralia Wiechetek 73 lata
zm. 13 grudnia, Wiśniew

Marek Chromiak 47 lat
zm. 14 grudnia, Łuków

Zofia Ewa Kot 70 lat
zm. 15 grudnia, Łuków

Jolanta Krypa 85 lat
zm. 17 grudnia, Łuków

Stanisława Krasuska 89 lat
zm. 17 grudnia, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

Sławomir Romańczuk 62 lata
zm. 12 grudnia, Wola Przewłocka

Łukasz Adam Łucjan 42 lata
zm. 13 grudnia, Parczew

Małgorzata Barbara Golczewska 52 lata
zm. 13 grudnia, Komarówka Podl.

Maria Dziedzic 77 lat
zm. 16 grudnia, Sosnowica

Janusz Korszeń 46 lat
zm. 17 grudnia, Komarówka Podl.

Stanisław Bloch 80 lat
zm. 18 grudnia, Parczew

Marian Wetoszka 67 lat
zm. 18 grudnia, Parczew

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

Powiat radzyński

Marian Cieślak 83 lata
zm. 8 grudnia, Wola Osowińska

Andrzej Dzięga 69 lat
zm. 9 grudnia, Radzyń

Czesław Książek 87 lat
zm. 11 grudnia, Radzyń

Andrzej Kłos 55 lat
zm. 12 grudnia, Borki

Sylwester Bednarczyk 63
zm. 13 grudnia, Radzyń

Andrzej Kłos 55 lat
zm. 12 grudnia, Borki

Stanisław Chomiuk 86 lat
zm. 13 grudnia, Komarówka Podl.

Irena Kowalczyk 97 lat
zm. 13 grudnia, Radzyń

Marian Karczmarz 78 lat
zm. 14 grudnia, Borki

Eugeniusz Palica 82 lata
zm. 15 grudnia, Ulan

Zenobia Fijałek 83 lata
zm. 15 grudnia, Radzyń

Tadeusz Lenard 69 lat
zm. 16 grudnia, Radzyń

Stanisława Książek 92 lata
zm. 16 grudnia, Siedlanów

Kazimierz Śpiewak 80 lat
zm. 16 grudnia, Ulan

Jadwiga Belniak 72 lata
zm. 18 grudnia, Radzyń

Wanda Kępa 85 lat
zm. 19 grudnia, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

BIA

„Nie umiera ten,
kto trwa w pamięci żywych"
(ks. Jan Twardowski)

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego Kolegi
ŚP.

Łukasza Łucjana

Kierownika Parczewskiego Biura Powiatowego.

Odszedł od nas człowiek wielkiego serca,
wyjątkowo skromny, bardzo koleżeński,
życzliwy i otwarty na ludzi.
Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Rodzinie i Najbliższym
składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Dyrekcja i Pracownicy
Lubelskiego Oddziału Regionalnego
Agencji Restrukturyzacji
i Modernizacji Rolnictwa

eprasa.pl c0162c4656

Wszystkie decyzje podjęte zostały bez konsultacji z mieszkańcami

Rozbudowy wysypiska śmieci nie będzie. Mieszkańcy nie odpuszczają: „Żądamy usunięcia tego syfu”

POWIAT OPOLSKI: W Poniatowej Wsi i okolicznych wioskach zawrzało. Tuż przed Bożym Narodzeniem urzędnicy chcieli zafundować mieszkańcom świąteczny prezent w postaci rozbudowy wysypiska śmieci.

Fot. fotorelacja mieszkańców sąsiadujących z wysypiskiem

Stan wysypiska podczas rekultywacji: wycieki, opony nadal są dostarczane, usychające drzewa w lesie

Ale pod naciskiem mieszkańców władze gminy Poniatowa wycofują się z walki o środki unijne na rozbudowę istniejącego od ponad 30 lat składowiska odpadów w Poniatowej Wsi.

Urzędnicy chcieli rozbudować wysypisko

O dofinansowanie rozbudowy wysypiska walczyło Gminne Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej. Należąca do gminy spółka planowała w Poniatowej Wsi wybudować nową trzecią nieckę, w której składowane miałyby być kolejne odpady.

Afera we wsi wybuchła pod koniec listopada, gdy na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego pojawiła się lista projektów wybranych do dofinansowania. Znalazł się na niej również wniosek GPGK, które zarządza wysypiskiem. Wtedy też dowiedzieli się o nim mieszkańcy, bo wcześniej na ten temat nikt z nimi nie rozmawiał.

Poza kolejną niecką w planie inwestycyjnym załączonym do projektu Wieloletniej Prognozy Gospodarowania Odpadami znalazła się też informacja dotycząca modernizacji Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Poniatowej Wsi.

Fot. Agnieszka Ciekot

Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej
Nigdy nie byłem zwolennikiem rozbudowy wysypiska. Rozbudowy nie będzie, a przynajmniej za mnie.

Mieszkańcy: Dość smrodu

Mieszkańcy miejscowości Poniatowa Kolonia, Poniatowa Wieś, Stoczki, Wronów, Dąbrowa Wronowska, Kraczewice, Szczuczki oraz Poniatowa-Miasto, którzy od lat walczą z uciążliwościami związanymi z sąsiedztwem wysypiska, zjednoczyli się we wspólnej sprawie, założyli Komitet Społeczny „Stop wysypisku śmieci w Poniatowej Wsi”, który od razu zabrał się do działania.

- Komitet będzie walczył o całkowite zamkniecie tego SYFU - zapowiadają jego członkowie.

Postanowili zakończyć to, co rozpoczęło się ponad 33 lata temu. Bez rozmów z mieszkańcami, którzy przecież byli tam wcześniej niż wysypisko... A teraz muszą znosić smród, degradację środowiska naturalnego i inne niedogodności.

Zaczęły się więc zebrania wiejskie, rozmowy z burmistrzem Poniatowej, Pawłem Karczmarczykiem, radnymi i urzędnikami z gminy oraz z województwa.

- Można było tej decyzji uniknąć, poczynając od rozmowy z mieszkańcami, a nie z budynku Urzędu - podkreśla lokalna społeczność.

Sprawa dotyczy około 800 mieszkańców, którzy teraz domagają się usunięcia odpadów toksycznych z terenu wysypiska, osuszenia terenu z rozlewisk, które spowodowały wycieki płynów ze złożonych tam beczek oraz wszelkiego typu badań morfologicznych ziemi wokół wysypiska, zbadania ujęcia wody pod względem ewentualnego skażenia, a na koniec zamknięcia wysypiska na stałe.

- Nie obchodzą nas koszty, niech się Urząd Marszałkowski o to martwi, skoro w 2022 r. wydał tak od „czapy” decyzję i oczywiście Europa, skoro ich odpady są u nas na wysypisko zwożone np. z Niemiec. Żądamy kategorycznie usunięcia z naszej miejscowości tego SYFU – grzmią mieszkańcy.

- Teren wokół i ta pryzma śmieci na setki lat zostaną w naszym krajobrazie i tylko czekać w strachu, kiedy zaczną wyciekać odpady niebezpieczne, które tam się znajdują. Taki obraz zastaliśmy po wizji lokalnej. Teraz powierzchownie posprzątano, pousuwano suche drzewa, zamaskowano wycieki. Dlaczego? Ponieważ na liczne skargi mieszkańców służby WIOŚ zaczęły wnikliwe kontrole, których wyniki będą już wkrótce. Z otrzymanych informacji wynika, że w projekcie planu gospodarki odpadami jest zapis mówiący o planie rozbudowy trzeciej niecki na wysypisku w Poniatowej Wsi - mówią mieszkańcy. Konsultacje społeczne w sprawie rozbudowy wysypiska zakończyły się we wtorek, 17 grudnia.

Burmistrz zmienił zdanie

Na ostatnie zebranie wiejskie organizowane przez Komitet w 8 grudnia przyszło aż 160 mieszkańców zainteresowanych sprawami swojej „małej ojczyzny”. Przy okazji pod pismem dotyczącym zamknięcia i sprzeciwu wobec budowy trzeciej niecki na odpady wysypiska zebrano około 900 podpisów.

- Było ciężko, ale opłaciło się zawalczyć o nasze piękne, spokojne okolice. Jest to początek naszej walki i już mamy mały sukces, nie trzeba było czekać długo, tylko od niedzielnego spotkania - ogłosiła na swoim profilu facebookowym pani Justyna Popiołek-Czarnota z Komitetu Społecznego po spotkaniu.

Podczas zebrania burmistrz przekazał mieszkańcom pismo, które w poniedziałek, 9 grudnia dostarczył też do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

- (...) proszę o wykreślenie pozycji nr 1 w tabeli 19 - Instalacje komunalne do składowania odpadów planowane do rozbudowy lub modernizacji: „Składowisko odpadów Poniatowa (wieś) - budowa niecki składowiska” - pisze burmistrz.

Jak zapewnia Paweł Karczmarczyk, nigdy nie był on zwolennikiem rozbudowy wysypiska i do takiej rozbudowy nie dojdzie. Przede wszystkim ze względu na mieszkańców. O rozbudowę nie wnioskował, a wniosek złożony został pod jego nieobecność. Pod dokumentem podpisała się jedna z urzędniczek.

Rekultywacja w toku

Obecnie na wysypisku prowadzona jest tzw. rekultywacja kwatery nr I oraz składowiska odpadów niebezpiecznych - jest to proces przywracania terenu do pierwotnego stanu. Tu też nie wszystko idzie zgodnie z zapowiedziami.

- Byłam na wizji lokalnej z radnymi i stwierdzam, że nie widać prac związanych z przywracaniem tego terenu do stanu pierwotnego, wręcz przeciwnie. Na wysypisku widać coraz większą pryzmę śmieci, pousychane, powalone drzewa, rozlewisko gęstej ciemnej cieczy wypływającej z wysypiska, wszędzie nieład i ogromny smród, częściowy brak ogrodzenia. W razie pożaru brak miejsca dla dojazdu służb. Przykry widok, tym bardziej że dookoła mieszkają ludzie - opowiada pani Justyna.

Agnieszka Gołębiowska

Straciła 1,7 tys. zł w trakcie rozmowy z „adwokatem”

Biała Podlaska: 1700 złotych straciła 32-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej podczas korespondencji z nieznajomym podającym się za adwokata.

W środę, 18 grudnia do bialskiej komendy zgłosiła się 32-latka, która została oszukana.

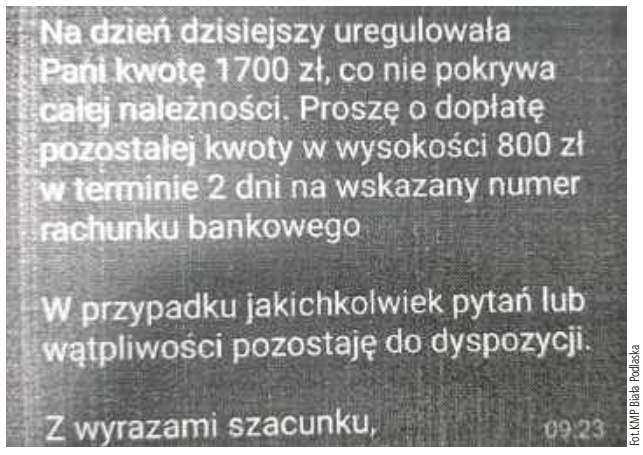

Fot. KMP Biała Podlaska

Choć podejrzewała, że informacje, które mężczyzna jej przekazuje, są nieprawdziwe, zdecydowała się na przelew

- Z relacji kobiety wynikało, że pod koniec listopada br. na jednej z grup na portalu społecznościowym napisała, iż potrzebuje porady prawnej. W odpowiedzi skontaktowało się z nią kilka osób, które twierdziły, że są adwokatami. Wybrała kobietę, która miała pozytywną opinię. Nieznajoma wyceniła usługę na kwotę 200 złotych. Poprosiła też o numer telefonu, by jej wspólnik mógł zadzwonić do pokrzywdzonej. Po tym rzeczywiście z 32-latką skontaktował się mężczyzna podający się za adwokata. Twierdził, iż widzi rozwiązanie z sytuacji, w której znalazła się kobieta, jednak koszt jego usługi wynosi nie 200 złotych, a 6,5 tys. zł - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Kobieta korespondowała z rzekomym adwokatem. Chociaż podejrzewała, że mężczyzna próbuje ją oszukać, a wszystkie informacje, które przekazywał jej na temat kancelarii, w której jest zatrudniony oraz jego samego, nie miały odzwierciedlenia w rzeczywistości, dała się przekonać do wykonania przelewu na wskazane przez niego konto. Finalnie przelała 1700 złotych.

Gdy pojawiły się problemy z kontaktem, bezskutecznie poprosiła o zwrot wpłaconej gotówki. Otrzymała za to wiadomość z prośbą o kolejną wpłatę. Wówczas zrozumiała, że została oszukana.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl c0162c4656

Uwierzycie? To jedna z najlepszych zawodniczek w kraju w rugby

Małgorzata Kołdej to nazwisko, które coraz częściej pojawia się wśród najlepszych polskich sportowców. Reprezentantka Polski w rugby, medalistka Mistrzostw Europy i Polski, a także nauczycielka akademicka - jej historia to przykład pasji, poświęcenia i niestrudzonego dążenia do celu. Wychowała się w Dęblinie. Skończyła miejscową „Trójkę", a następnie V LO w Puławach.

W Rozpoczęłaś swoją karierę sportową od lekkiej atletyki. Jak to się stało, że trafiłaś do rugby?
- Zaczynałam od biegania, a dokładnie od sprinterskich dystansów. Od zawsze miałam zdolności do szybkiego biegania, więc to był naturalny wybór. Trenowałam w Dęblinie, zdobywając medale na różnych poziomach. W wieku 17 lat przeszłam do liceum, gdzie zaczęłam poważniej zajmować się lekką atletyką. Odniosłam sporo sukcesów, m.in. zdobyłam złote medale na Mistrzostwach Polski w różnych kategoriach wiekowych. Byłam także reprezentantką Polski na Mistrzostwach Europy i Uniwersjadzie, gdzie stawaliśmy na podium. Jednak z czasem, po kilku latach intensywnych treningów, zaczęłam odczuwać, że moja pasja do lekkiej atletyki trochę wygasa. Czułam, że to nie jest już to, co mnie najbardziej motywuje. Zdecydowałam się na zmianę, a rugby stało się tym nowym wyzwaniem.

W Opowiedz nam o swojej karierze reprezentacyjnej. Jak to jest nosić biało-czerwony strój?
- To ogromny zaszczyt i niepowtarzalne doświadczenie. Kiedy po raz pierwszy założyłam koszulkę z orzełkiem na piersi, to było dla mnie spełnienie marzeń. Gra w reprezentacji to nie tylko wyzwanie fizyczne, ale i emocjonalne. Grając w kadrze, czujesz, że reprezentujesz coś więcej niż tylko siebie. Reprezentujesz kraj, swoich kolegów z drużyny, całą społeczność rugby w Polsce. To odpowiedzialność, ale i zaszczyt.

W Ale wcześniej...
- Moje pierwsze występy w reprezentacji miały miejsce już w 2009 roku. To wtedy po raz pierwszy miałam okazję rywalizować w Mistrzostwach Europy Juniorów. Choć nie zdobyłam medalu indywidualnie na 100 metrów, to sztafeta 4x100 m, do której dołączyłam, wywalczyła brązowy medal. To był dla mnie początek wielkiej przygody z reprezentowaniem Polski. Zawsze towarzyszyło mi poczucie dumy, że mogę grać w drużynie narodowej, obok zawodników, którzy stali się moimi idolami.

W Jesteś także zawodniczką klubu Biało-Zielone Ladies Gdańsk. Jakie znaczenie ma dla Ciebie ta drużyna?
- Biało-Zielone Ladies Gdańsk to nie tylko klub, to prawdziwa rodzina. Zespół, który od lat zdobywa mistrzostwa Polski, jest niezwykle zgrany i pełen pasji. To drużyna, która ma na swoim koncie 14 tytułów mistrza Polski z rzędu, a ambicje są wciąż bardzo duże. Od zawsze marzyłam o tym, by grać w drużynie, która ma wyznaczone cele i dąży do ich realizacji. Wybrałam Biało-Zielone, bo wiedziałam, że to drużyna z tradycjami, z wielkim potencjałem.

W Grałaś w reprezentacji na Mistrzostwach Świata w Rugby 7. Jakie to było doświadczenie?
- Udział w Mistrzostwach Świata w Rugby 7 to niewątpliwie jedno z najważniejszych wydarzeń w mojej karierze. Było to ogromne wyzwanie – nie tylko fizyczne, ale i mentalne. Po raz pierwszy znalazłam się w drużynie, która miała szansę zagrać na tak prestiżowym turnieju. Co więcej, była to pierwsza drużyna w historii Polski, która zakwalifikowała się na Mistrzostwa Świata w Rugby 7. To doświadczenie nauczyło mnie pokory, ale również pokazało, jak wiele pracy trzeba włożyć w to, by osiągnąć sukces na poziomie międzynarodowym.

W Jakie plany sportowe masz na przyszłość?
- Moim celem na najbliższe lata jest dalszy rozwój w rugby, a także pomaganie młodszym zawodniczkom w rozwoju tej dyscypliny w Polsce. Mam nadzieję, że uda mi się wrócić na boisko po operacji kolana i kontynuować swoją karierę. Chciałabym także zrealizować jeszcze kilka swoich sportowych celów, w tym zdobyć kolejne medale w Mistrzostwach Europy czy Igrzyskach Europejskich. Jednym z moich większych marzeń jest także popularyzacja rugby w Polsce, aby młodsze pokolenia odkryły ten sport i pokochały go tak, jak ja.

W A co z Twoim życiem zawodowym? Jak udaje Ci się łączyć sport i pracę?
- To nie jest łatwe. Poza sportem jestem nauczycielką akademicką na Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, więc łączenie treningów z pracą i obowiązkami uczelnianymi bywa wyzwaniem. Często muszę podróżować między Gdańskiem a Białą Podlaską, co bywa męczące. Jednak jest to możliwe, jeśli naprawdę kochasz to, co robisz. Pasja do sportu i nauczania sprawiają, że chce się to robić. Choć czasem jest to trudne, wiem, że nie mogłabym rezygnować z jednej z tych rzeczy.

W Ostatnio zespół narodowy przebywał na prestiżowym turnieju w Dubaju, a Ty niestety nie...
- Tak, to prawda. Po prostu uznałam, że ze względu na uraz, z którym grałam już bardzo długi czas, trzeba poddać się operacji kolana. Był to w dużej mierze przemyślany wybór okresu - pauzy, gdyż podjęłam tę decyzję po sezonie i to sezonie, w którym otarłyśmy się o kwalifikacje na Igrzyska. Także uznałam, że to rozsądny moment. Operacja kolana przebiegła sprawnie na początku grudnia i już jestem w trakcie rehabilitacji. Potrwa to dłuższą chwilę i zapewne nie stanę na boisku w tym sezonie, który się już rozpoczął i zakończy w lipcu, ale nigdy nie ma idealnego czasu na takie decyzje. Także trzymajcie kciuki za sprawna i szybką rehabilitację.

W Wydaje się, że rugby to sport dla twardych i dzielnych...
- To jest dobre pytanie. To sport dla wszystkich i na pewno buduje w człowieku „hart ducha", ale nie ze względu na kontakt fizyczny w postaci szarży, ale ze względu na powtarzalność treningu, rywalizację i wsparcie drużyny. Człowiek uczy się, że może osiągnąć wiele i że nie jest w tym sam.

W Każdy mecz oznacza ból?
- Zdecydowanie nie. Mecze traktuję jako przyjemność. W zasadzie ból – to jedynie zmęczenie. Kontuzje też zdarzają się bardzo rzadko. Myślę, że to zasługa przygotowania motorycznego i technicznego zawodniczek do meczu. To naturalne, że trzeba się zmęczyć i jest to spory wysiłek dla organizmu, mimo że trwa 14 minut (na każdym turnieju gramy pięć - sześć meczów, czasem rozłożonych na trzy dni, czasem w jednym dniu), ale po to budujemy w treningu wydolność, siłę i szybkość, żeby ta regeneracja zachodziła sprawnie i żeby być przygotowanym na kolejny mecz. A to, że za każdym razem chce się zostawić na boisku całe serce, żeby wygrać, to już inna kwestia - ale to chyba najpiękniejsza część sportu.

Małgorzata Kołdej pochodzi z Dęblina

Małgorzata Kołdej obecnie przechodzi rehabilitację, ale jest ważną postacią reprezentacji Polski w rugby w odmianie siedmioosobowej

W Mieszkasz w Białej Podlaskiej, ale pochodzisz z Dęblina. Jak często masz czas, by przyjechać do rodzinne strony?
- W sumie to większość mojej rodziny - rodzice mieszkają i pracują w Dęblinie, Siostra z rodziną i mój brat. Tak naprawdę z najbliższej rodziny na miejscu brakuje tylko mnie i drugiej siostry. Staram się odwiedzać ich, jak tylko mam wolny weekend, o co w niektórych częściach sezonu jest naprawdę ciężko. Bardzo lubię tam wracać, czasem w święta lub w weekend można spotkać mnie, jak trenuję na stadionie przy „Ogólniaku".

W W Twoim przypadku sport pozwolił poznać tę osobę, na której Tobie najbardziej zależy...
- Dzięki sportowi poznałam wiele wspaniałych osób, ale to fakt, że sport połączył mnie z moim partnerem i dalej dzielimy wspólne pasje. Myślę, że zawdzięczam Pawłowi wiele z tego, co osiągnęłam w sporcie, bo to on z mojej codzienności zbudował pasję no i jako mój trener przyczynił się do sukcesów, zarówno w „lekkiej" jak i rugby gdzie zajmuje się przygotowaniem motorycznym.

W W poprzednim roku brałaś udział w plebiscycie Przeglądu Sportowego...
- Uznanie w Polskim środowisku sportowym - zawodniczki Rugby to już zdecydowanie coś wielkiego. Plebiscyt w 2023 roku był podsumowaniem pracy za rok 2022, który dla kobiecego rugby był chyba najlepszym w dotychczasowej historii. Dla mnie to był zaszczyt, że to właśnie ja mogę reprezentować moją drużynę i rywalizować z najlepszymi sportowcami w Polsce, takimi jak Iga Świątek, czy Robert Lewandowski. Mimo że mój sport jest jeszcze mało popularny, to i tak uważam, że to, co osiągnęliśmy, to sukces całego rugbowego środowiska i za to jestem im wdzięczna.

OSIĄGNIĘCIA MAŁGORZATY KOŁDEJ

1. Mistrzostw Europy Rugby 7 Kraków - 2022
2. Igrzyska Europejskie Kraków 2023
3. Mistrzostw Europy Rugby 7 Moskwa 2021
4. Mistrzostw Europy Rugby 7 dwukrotnie w Hamburgu w 2023 i 2024
9. Mistrzostwa Świata w Rugby 7 Kapsztad 2022 (jesteśmy pierwsza drużyna w historii rugby, która dostała się na mistrzostwa świata - mówi zawodniczka)
- udział w World Seven Series 2022 i 2023

W Co było w rugby takiego, co przyciągnęło Cię do tego sportu?
- Rugby jest wyjątkowe. To sport pełen emocji, rywalizacji, ale też współpracy. Z jednej strony wymaga ogromnej siły fizycznej, z drugiej zaś strategii, umiejętności pracy w zespole i szybkiego podejmowania decyzji. Dla mnie rugby to sport, który daje poczucie pełnej integracji z drużyną. Grając w rugby, czujesz, że jesteś częścią czegoś większego, że w każdej akcji zależysz od innych i oni zależą od ciebie. To naprawdę inspirujące. Dodatkowo sport ten daje ogromną satysfakcję.

W Wiesz, że rugby w Polsce nie jest aż tak popularne, jak inne sporty drużynowe. Co sprawiło, że mimo to wybrałaś tę dyscyplinę?
- Rugby może być u nas mniej popularne niż piłka nożna, ale jest to sport, który ma ogromny potencjał. Co więcej, w rugby liczy się nie tylko fizyczność, ale także charakter, siła psychiczna. To sport, w którym człowiek może się rozwijać na wielu poziomach. Oczywiście, zaczynając swoją przygodę z rugby w Polsce, spotkałam się z pewnymi trudnościami – w końcu to sport, który wciąż jest w fazie rozwoju w naszym kraju. Jednak pasja do tej gry oraz drużyna, do której trafiłam, były silniejsze niż wszelkie wątpliwości.

mp

REG

eprasa.pl c0162c4656

Okoliczności zdarzenia badała Prokuratura Rejonowa w Rykach

Peugeot wbił się w drzewo, zginęły dwie osiemnastolatki. Prokuratura zamknęła śledztwo

POW. RYCKI: Piątka nastolatków podróżowała osobowym peugeotem, który w Stężycy zjechał z drogi i rozbił się na drzewie. Młodzi ludzie wracali ze szkoły w Dęblinie. Natalia i Alicja zginęły na miejscu. Śledczy ustalili już, jakie były okoliczności tej tragedii. I zamknęli sprawę.

Fot. Policja

Peugeot czołowo wbił się w masywne drzewo. Na miejscu zginęły dwie 18-letnie kobiety: kierująca i pasażerka siedząca z tyłu. Trzy osoby: dwóch mężczyzn i jedna kobieta: w wieku 16 i 18 lat trafiły do szpitala

Wracali ze szkoły

To trudna do wyobrażenia tragedia. 3 kwietnia br. w Stężycy w powiecie ryckim na prostym odcinku drogi peugeot uderzył w drzewo. Kierowała nim młoda kobieta. Autem podróżowało pięć młodych osób, mieszkańców powiatu garwolińskiego. Pochodzili z gminy Trojanów.

Na miejscu zginęły dwie 18-letnie kobiety: kierująca i pasażerka siedząca z tyłu. Trzy osoby: dwóch mężczyzn i jedna kobieta: w wieku 16 i 18 lat trafiły do szpitala.

18-latki Natalia i Alicja wracały do domów ze szkoły w Dęblinie. Uczyły się w Zespole Szkół Nr 2. Chodziły do trzeciej klasy o profilu technik reklamy i rachunkowości. Pochodziły z Dębówki w powiecie garwolińskim. Mieszkały kilkanaście metrów od siebie. Znały się od dziecka.

Koniec śledztwa

Okoliczności zdarzenia badała Prokuratura Rejonowa w Rykach. Śledczy ustalili, że kierująca autem 18-latka straciła kontrolę nad pojazdem, gdy podczas manewru wyprzedzania najechała na pobocze. W efekcie peugeot wypadł z jezdni i przednią częścią wjechał w przydrożne drzewo. - Wykluczono, by inni uczestnicy ruchu przyczynili się do zaistnienia zdarzenia - wskazuje Ziemowit Sułek, prokurator rejonowy w Rykach. Kierująca peugeotem była trzeźwa. Śledztwo zostało umorzone.

Do przejechania mieli około 20 kilometrów

To był pierwszy dzień w szkole po przerwie świątecznej. Nastolatkowie, którzy uczestniczyli w tragicznym wypadku w Stężycy, po lekcjach wsiedli w samochód i udali się w stronę swoich domów. Do przejechania mieli około 20 kilometrów.

Alicja i Natalia zostały pochowane na cmentarzu parafialnym w Życzynie w gminie Trojanów.

Dominik Smagała

Puławy: Groził nożem rodzicom

34-latek z Puław będąc pod wpływem alkoholu i narkotyków wszczął domową awanturę, podczas której chwycił za nóż i zagroził zabójstwem rodzicom. Mężczyzna trafił do aresztu, grozi mu nawet 12 lat więzienia, bo to nie pierwszy jego występek.

Wszystko działo się w ubiegłym tygodniu na jednym z puławskich osiedli. Dyżurny miejscowej komendy policji został powiadomiony o tym, że w jednym z mieszkań trwa awantura. Miał ją wszcząć młody mężczyzna, który wyzywał swoich rodziców, rozrzucał po mieszkaniu różne przedmioty. Syn posunął się nawet do tego, że trzymając w ręku nóż, groził im zabójstwem.

Dyżurny skierował na interwencję policyjny patrol. Mundurowi zatrzymali 34-latka i przewieźli na komendę.

- Podczas prowadzonego postępowania okazało się, że mężczyzna od trzech lat znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoimi, nieporadnym ze względu na stan fizyczny rodzicami. Będąc pod działaniem alkoholu/narkotyków wyzywał ich słowami wulgarnymi, poniżał, zakłócał spoczynek nocny, szarpał za ubranie i popychał - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach. 34-latek usłyszał zarzut fizycznego i psychicznego znęcania się w warunkach recydywy, ponieważ był już karany za przestępstwa podobne i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności.

Na wniosek policji i prokuratury sąd aresztował go na trzy miesiące.

Marta Pietroń

Dwie osoby z poważnymi obrażeniami w szpitalu po wypadku busa pod Puławami

Fot. KPP Puławy

Busem podróżowało pięć osób, do szpitala przewieziono trzy najbardziej poszkodowane

Na drodze ekspresowej S 17 bus, którym podróżowało pięć osób, uderzył w tył ciężarowej scanii, a następnie wypadł z drogi.

Do zdarzenia doszło we wtorek ok. godz. 18.30 na drodze ekspresowej S 17 w kierunku Warszawy. Pogoda nie była najlepsza, jezdnia mokra, bo padał deszcz.

Busem marki fiat jechało pięć osób. W pewnym momencie samochód uderzył w tył jadącej przed nim ciężarowej scanii, wskutek czego bus wypadł z drogi i wjechał do rowu. Na miejscu interweniowały policja, straż pożarna i pogotowie. Decyzją medyków zadysponowano także śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z Lublina.

Do szpitala trafiło trzech poszkodowanych - dwóch do Puław, a jeden - kierowca busa, który najbardziej ucierpiał, został przetransportowany śmigłowcem LPR do Lublina. Po badaniach w szpitalu pozostało dwie osoby z najpoważniejszymi obrażeniami - kierowca busa i jeden z pasażerów.

Natomiast kierowcy scanii nic się nie stało.

Jak ustaliła policja, kierujący busem 40-letni mieszkaniec Wrocławia nie dostosował prędkości do warunków ruchu i doszło do zderzenia. Zarówno on, jak i kierowca ciężarówki byli trzeźwi.

Marta Pietroń

Odebrał od oszukanych seniorów w całej Polsce prawie 200 tys. zł. Namierzyli go policjanci z Puław

Ofiarą 24-latka była m.in. staruszka z Puław, która będąc pewna, że jej oszczędności zgromadzone na bankowym koncie są zagrożone, wypłaciła część z nich i przekazała mu prawie 26 tys. zł. Sąd aresztował go na trzy miesiące.

Fot. KPP Puławy

Pochodzący z Radomia 24-latek odbierał pieniądze od oszukanych seniorów w kilku miejscach Polski, m.in. w Puławach czy w Białej Podlaskiej

Odebrał kilkaset tysięcy złotych od oszukanych seniorów

Jak ustalili policjanci z Puław, mężczyzna działał w całej Polsce, odbierając od wprowadzonych w błąd przeważnie starszych osób pieniądze, które wyrzucali przez balkon, zawieszali w reklamówce na ogrodzeniu czy nawet wyrzucali do kosza.

W podobny sposób jakiś czas temu została oszukana również 72-letnia mieszkanka Puław. Do seniorki najpierw zadzwoniła kobieta podająca się za pracownika poczty. Wypytała ją o dokładny adres i numer telefonu komórkowego. Następnie ze staruszką skontaktował się mężczyzna, który zadzwonił na wyłudzoną od niej komórkę. Przedstawił się jako policjant i poinformował, że pieniądze, jakie ma zgromadzone na koncie w banku, są zagrożone, bo pracownicy okradają klientów i aby ich nie stracić, powinna je wypłacić.

Zaniepokojona puławianka posłuchała go. Będąc w stałym kontakcie z fałszywym policjantem z jednego z banków, w którym miała konto, wypłaciła 26 tys. zł i zgodnie z otrzymaną od mężczyzny instrukcją zapakowała pieniądze w kopertę i wrzuciła do wyznaczonego kosza na śmieci.

Sukces puławskiej policji i prokuratury

Próbę ustalenia oszusta podjęli funkcjonariusze z Wydziału Kryminalnego puławskiej komendy i miejscowa prokuratura.

- Wykonali szereg czynności, aby ustalić i dotrzeć do sprawców. Ich zaangażowanie oraz skrupulatność w połączeniu ze spostrzegawczością doprowadziły do ustalenia tzw. odbieraka, czyli osoby, która odebrała pieniądze od seniorki i zniknęła. Mężczyzną tym okazał się pochodzący z Radomia, a mieszkający od kilkunastu lat w Wielkiej Brytanii 24-latek. Mężczyzna, przyjeżdżając do rodziny w Polsce, zaczął współpracować z przestępcami czego efektem był jego udział w wyłudzeniu blisko 200 tysięcy złotych od seniorów z całego kraju - wyjaśnia kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Mężczyzna został zatrzymany we Wrocławiu przez tamtejszych policjantów. Następnie przejęli go funkcjonariusze z Puław. Usłyszał zarzuty za usiłowanie i dokonanie oszustw w Puławach oraz Białej Podlaskiej, Tychach i Szczecinie. Został aresztowany przez sąd na trzy miesiące.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl c0162c4656

Poseł Romanowski odnalazł się na Wegrzech. Z azylem polityczntym i sejmowym wynagrodzeniem

Poseł Ziemi Biłgorajskiej, a w przeszłości wiceminister sprawiedliwości, Marcin Romanowski uważa się za osobę, której grożą prześladowania polityczne, dlatego poprosił o azyl polityczny na Węgrzech.

Przypomnijmy: 9 grudnia 2024 r. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie wydał postanowienie o zastosowaniu wobec Marcina Romanowskiego tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy od dnia zatrzymania.

- Zdaniem Sądu zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje na duże prawdopodobieństwo, iż podejrzany popełnił 10 z 11 zarzucanych mu przestępstw, w tym brania udziału w zorganizowanej grupie przestępczej oraz przywłaszczenia powierzonych mu pieniędzy pochodzących z Funduszu Sprawiedliwości - wyjaśnia prok. Przemysław Nowak, Rzecznik Prasowy Prokuratury Krajowej. Od 10 grudnia policja podejmowała czynności zmierzające do zatrzymania podejrzanego Marcina Romanowskiego, jednakże bezskutecznie.

Azyl na Węgrzech

W ub. tygodniu media obiegła informacja, że Marcin Romanowski uzyskał azyl na Węgrzech. Jeszcze w czwartek wieczorem Romanowski udzielił wywiadu TV Republice

- Zostałem uznany za osobę, której grożą prześladowania polityczne w Polsce pod rządami koalicji 13 grudnia - powiedział poseł Romanowski, łącząc się zdalnie z TV Republika.

Prokurator zapowiada ściganie i kolejne zarzuty

Prokurator Krajowy stoi na stanowisku, że ewentualne uzyskanie azylu politycznego nie wstrzymuje procedury ścigania Europejskim Nakazem Aresztowania.

- Postępowanie sądowe związane z polskim wnioskiem o zatrzymanie i przekazanie podejrzanego powinno być wszczęte i przeprowadzone. Ostateczną decyzję podejmie sąd w kraju, w którym przebywa podejrzany. Niezależnie od ewentualnej negatywnej decyzji sądu węgierskiego poszukiwania podejrzanego będą kontynuowane w pozostałych krajach Unii Europejskiej, a w przypadku zaakceptowania wniosku o poszukiwania czerwoną notą, również w blisko 200 państwach należących do Interpolu - zapowiedział 20 grudnia prok. Przemysław Nowak, rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej.

Jak zapowiada prokuratura, sprawa udzielenia przez Węgry azylu posłowi Romanowskiemu nie zatrzymuje procesu rozliczeń nieprawidłowości wydatkowania pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości.

– Fakt, że pan Romanowski zbiegł na terytorium Węgier, nie oznacza, że wątki z jego udziałem zostały w jakikolwiek sposób zatamowane. One będą kontynuowane, tak jak i szereg innych kilkunastu wątków w ramach tego postępowania – zaznaczył prokurator krajowy.

Dariusz Korneluk poinformował także o kolejnych działaniach.

– Już dzisiaj prokurator prowadzący sprawę dostrzega konieczność uzupełnienia zarzutów wobec pana Romanowskiego o kolejne siedem bardzo poważnych przestępstw natury kryminalnej, związanej z wydatkowaniem przez niego w sposób przestępczy środków z Funduszu Sprawiedliwości – przekazał.

Uciekł, ale wynagrodzenie z Sejmu pobiera

Marcin Romanowski, ciągle pobiera wynagrodzenie jako poseł. Zapytany o tę kwestię w TV oświadczył, że będzie pracował „na emigracji".

Nie ukrywam, że nie myślałem jeszcze o takich kwestiach technicznych, organizacyjnych, ale na pewno będę starał się zachowywać w stosunku do pana Hołowni, w stosunku do Polaków fair i, mówiąc kolokwialnie, brać pieniądze za rzetelną pracę. A na pewno będę tę pracę wykonywał jako poseł, tutaj, na emigracji - zapowiedział Romanowski.

Marszałek Szymon Hołownia zapowiedział, że polecił ustalenie w jaki sposób można jak najszybciej zaprzestać wypłacania wynagrodzenia za pracę, z której poseł zrejterował.

Natalia Racaitis

Nici z wyprawy do Turcji. Mieszkanka powiatu puławskiego oszukana

Kobieta straciła prawie 4 tys. zł, gdy próbowała kupić bilety lotnicze do Turcji. Strona, z której korzystała okazała się fałszywa, a rzekomy konsultant linii lotniczych to oszust.

O tym, jak trzeba uważać przy transakcja przez internet przekonała się 57-latka z powiatu puławskiego. Kilka miesięcy temu kobieta kupiła bilety dla siedmiu osób na lot do Turcji w tureckich liniach lotniczych. Po pewnym czasie otrzymała jednak informację, że lot został odwołany, a bilety anulowane. W zamian zaproponowano jej kupno biletów na inny lot, ale dużo droższych. Postanowiła zatem poszukać innego rozwiązania. Znalazła inną stronę internetową i dzwoniąc pod wskazany tam numer skontaktowała się z mężczyzną, który podawał się za konsultanta państwowych linii lotniczych w Turcji. - Rzekomy konsultant zaoferował jej tańsze bilety i przekonał do wpłaty zaliczki, która miała zostać jej zwrócona po otrzymaniu zwrotu za anulowane wcześniej bilety. Oferta, którą przedstawił 57-latce konsultant wydała się korzystna, dlatego postanowiła sfinalizować zakup i wpłaciła prawie 4 tysiące złotych, korzystając z linku wysłanego przez rzekomego konsultanta - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Po kilku dniach mieszkanka powiatu puławskiego otrzymała zwrot pieniędzy za anulowany lot. Analizując dane na koncie i jego stan doszła do wniosku, że została oszukana. Gdy skontaktowała się z faktycznym przedstawicielem tureckich linii lotniczych dowiedziała się, że strona, którą znalazła, gdy powtórnie chciała kupić bilety nie ma nic wspólnego z tureckim przewoźnikiem. Kobieta zgłosiła sprawę na policję.

Marta Pietroń

Mieszkańcy Mazowsza zatrzymani u nas z narkotykami

Jeden kierował pod wpływem narkotyków, w portfelu miał amfetaminę, a w plecaku marihuanę. U drugiego policjanci znaleźli tylko amfetaminę.

Fot.Policja

35-latek z gminy Solec nad Wisłą przewoził w słoiku marihuanę

35-latek i jego kolega wpadli podczas rutynowej kontroli drogowej. Policjanci z opolskiej drogówki zatrzymali w środę w Przytykach volkswagena.

Mundurowi zwrócili uwagę na samochód, gdyż kierujący nim popełniał na drodze co rusz jakieś wykroczenie.

- Jechał z nadmierną prędkością, nie stosował się do obowiązującego zakazu wyprzedzania, jak również do linii podwójnej ciągłej. Ponadto kierujący volkswagenem kontynuował na łuku drogi manewr wyprzedzania, czym stwarzał zagrożenie dla innych – relacjonuje st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Jak się szybko okazało, samochodem podróżowało czterech mieszkańców woj. mazowieckiego. Za kierownicą siedział 35-latek. Był trzeźwy. W pewnym momencie zaczął nerwowo zachowywać się, co nie umknęło uwadze policjantów.

Funkcjonariusze przeszukali ubrania 35-latka i cały samochód.

- W portfelu znajdowało się zawiniątko z substancją koloru białego. Jak się okazało, po sprawdzeniu testerem, była to amfetamina – potwierdza.

Policjanci znaleźli w bagażniku kolejne narkotyki. 35-latek z gminy Solec nad Wisłą przewoził je w słoiku w plecaku. Tester potwierdził, że jest to marihuana.

Amfetaminę miał przy sobie też jeden z pasażerów volkswagena, 35-letni mieszkaniec gminy Tarłów.

W czwartek obaj 35-latkowie usłyszeli zarzuty. Kierowca odpowie przed sądem za kierowanie samochodem pod wpływem narkotyków i posiadanie narkotyków. A pasażer za samo posiadanie narkotyków.

- Mężczyźni przyznali się do zarzucanych im czynów - mówi rzeczniczka opolskiej policji.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. 67-latek porażony prądem

Ryki: Do szpitala trafił 67-latek, który został porażony prądem w trakcie pracy.

W poniedziałek (16 grudnia) dyżurny ryckiej komendy otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że w miejscowości Grabów Rycki miał miejsce wypadek.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów, wynika że 67-letni kierujący samochodem ciężarowym z naczepą przywiózł towar na jedno z pól w miejscowości Grabów Rycki. Podczas wykonywanej pracy jego pojazd ugrzązł i inny kierujący pojazdem ciężarowym za pomocą liny holowniczej pomógł mu go wydostać z grząskiego terenu. Podczas wyciągania pojazdu podniesiona skrzynia ładunkowa naczepy zaczepiła o linię średniego napięcia, powodując zwarcie instalacji elektrycznej w wyniku, której został porażony prądem 67-letni mieszkaniec powiatu puławskiego - informuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Fot.KPP Ryki

Mężczyzna wykonując pracę ugrzązł samochodem ciężarowym wraz z naczepą. Potem zaczepił o linię średniego napięcia

Poszkodowany mężczyzna z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Miejsce zdarzenia zabezpieczyły pracujące na miejscu służby oraz pogotowie energetyczne.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl c0162c4656

Ciężarne pod szczególną opieką...

Cud nowego życia. Akademia Narodzin w Białej Podlaskiej

Prawie 1000 dzieci rodzi się w ciągu roku w bialskim szpitalu, a około 2 tys. kobiet korzysta z koordynowanej opieki nad ciężarną. Niedawno nastąpiło przekazanie kierowania Oddziałem Ginekologiczno-Położniczym.

Fot. Rodzę w Białej Podlaskiej (FB)

Rodzice już z Beniaminkiem

Fot. Rodzę w Białej Podlaskiej

Oczekiwanie na narodziny Beniaminka

Właśnie kierowanie oddziałem przejął dr n. med. Bożydar Tylus – specjalista położnictwa i ginekologii. Zakończył tam swoją pracę jako szef tego oddziału i ostatni ordynator w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym dr Andrzej Kisiel, który od 1985 r. jest ginekologiem-położnikiem. Obecnie na czele oddziałów w Białej Podlaskiej stoją lekarze określani jako nimi kierujący.

Prawie ćwierć wieku pracy ordynatora

Dr Andrzej Kisiel aż przez 24 lata był ordynatorem oddziału ginekologiczno-położniczego. Jak wyznał na profilu „Rodzę w Białej Podlaskiej", ginekologiem został, „ponieważ zafascynowała go możliwość opieki nad pacjentką w okresie okołoporodowym i doświadczanie przyjścia na świat nowego życia".

- Mniej się teraz rodzi dzieci, ale nie jest gorzej niż w innych szpitalach. W sumie w ciągu roku przychodzi na świat w naszym szpitalu około 1000 dzieci. Średnio raz w miesiącu rodzą się dwojaczki, raz na kwartał trojaczki. Atmosfera rodzinna sprzyja decyzjom, których finał dzieje się na naszym oddziale. Natury się nie zmieni – powiedział nam pozostający nadal na oddziale doktor Andrzej Kisiel.

Dodał, że coraz częściej w Białej Podlaskiej rodzą się dzieci obcokrajowców. Z ośrodka dla cudzoziemców zazwyczaj przybywają na trakt porodowy Ukrainki, a niekiedy też Ormianki lub kobiety z Afryki.

- W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej w 2024 roku odbyło się 851 porodów, w tym 346 porodów rodzinnych. Szpital nie pobiera opłat z tytułu uczestnictwa w porodzie rodzinnym – w czwartek poinformowała nas Magdalena Us, kierownik Działu Organizacyjno-Prawnego i zarazem rzecznik prasowy szpitala.

Narodziny Beniamina

Na wspomnianym facebookowym profilu „Rodzę w Białej Podlaskiej" ukazał się post z relacją rodziców poprzedzony komentarzem osoby pracującej w szpitalu:

- Nasza położna powiedziała, że był to jeden z najpiękniejszych porodów, jaki widziała. Poznajcie Panią Magdę i jej porodową historię.

Rodzice, czyli państwo Madzia i Jacek, z dużym uznaniem ocenili koordynowaną opiekę nad kobietą w ciąży (KOC).

- Minął tydzień od przepięknego wydarzenia w naszej rodzinie - 18 listopada o godzinie 10.02. narodził się Beniamin. Chcielibyśmy wyrazić naszą wdzięczność za wszystko, czego doświadczyliśmy nie tylko wokół tego momentu. Od początku opieki w KOC-u mieliśmy wsparcie i profesjonalną opiekę z każdej strony. Po porodzie również Benio z mamą byli otoczeni życzliwą troską, przez wszystkich zaangażowanych na oddziale położniczym – wyznali oboje.

Opisali szczególną atmosferę:

- Czas porodu był niesamowitym, cudownym przeżyciem (choć i pełnym huśtawek emocji dla mamy). Pani położna Barbara, swoją cierpliwością, doświadczeniem, łagodnością, ale i zdecydowanym działaniem prowadziła mamę i Benia przez wszystkie etapy - do szczęśliwego rozwiązania. W bardzo ciepły sposób wspierały nas też Pani Julia i Pani Karolina – to tylko fragment z wymienianiem wielu osób z personelu szpitalnego, który pomagał w tej historycznej dla rodziny chwili.

- Cała otoczka i szczegóły też były bardzo pomocne - aromaterapia, klimat sali ze światełkami, napisy, wzruszające zdjęcia, filmiki na pamiątkę, możliwość słuchania swojej muzyki - to wszystko złożyło się na niezapomniany klimat, mobilizację sił oraz stworzyło piękne wspomnienia. Z serca dziękujemy za tyle pozytywnych wspomnień i poczucie, że nasze dzieciątko jest w dobrych rękach - bezpieczne, a my jako rodzice traktowani z szacunkiem i delikatnością – wdzięczność rodziców nie miała granic.

Kiedy babcia jest położną

Tamże pracująca położna wspominała swoje wzruszenie:

- Gdy córka w pozycji wertykalnej na kolanach urodziła Jaśminę i wzięła ją na ręce łzy szczęścia płynęły z moich oczu - z radości i ogromnej dumy. Moja córka stanęła na wysokości zadania i sprawiła, że jako matka jestem dumna, że urodziła dziecko siłami natury. Utwierdziła mnie w przekonaniu, że wykonuję piękny zawód - jestem położną.

Cytowany fanpage „Rodzę w Białej Podlaskiej" jest niewątpliwie cennym narzędziem do komunikowania wspomnianego oddziału z przyszłymi mamami, które wiele godzin dziennie spędzają ze smartfonem w ręku. Młode kobiety, które spodziewają się dziecka, mogą się dowiedzieć o bogatej ofercie w przygotowaniu do porodu, o kompleksowej opiece medycznej nad matką w okresie ciąży, porodu, połogu oraz jej nowo narodzonym dziecku, o pełnej dostępności do świadczeń oraz o nowej odsłonie przyszpitalnej Szkoły Rodzenia, obecnie pod nazwą Akademia Narodzin.

Zdumiewa, jak liczna jest kadra prowadząca zajęcia: lekarze, położne, pielęgniarki, fizjoterapeuci, psychologowie oraz inni profesjonaliści pracujący na co dzień w szpitalu. Wiele osób tam pracuje, aby stworzyć odpowiednie warunki do szczęśliwego powitania nowego człowieka.

Marek Pietrzela

REG

Miłe pożegnanie z powitaniem

„To dla nas niezwykle wzruszająca i ważna chwila. Doktor Andrzej Kisiel to legenda naszego oddziału. Wybitny operator, bardzo dobry specjalista, fajny człowiek. Cieszymy się, że zostaje z nami i dalej będzie wspierał nas swoją wiedzą i doświadczeniem. Nasz nowy szef, doktor Bożydar Tylus, to osoba o ogromnym potencjale, wiedzy i talencie. Pokładamy w nim nadzieje i wierzymy, że za Jego sprawą czeka nas i nasz oddział piękna, dobra i mądra przyszłość". („Rodzę w Białej Podlaskiej")

Średnio raz w miesiącu rodzą się dwojaczki, raz na kwartał trojaczki

Fot. Marek Pietrzela

Dr Andrzej Kisiel,
były ordynator Oddziału Ginekologiczno-Położniczego

Mamy bogatą ofertę przygotowań do porodu

Nasze pacjentki dużo zyskują na koordynowanej opiece nad kobietą ciężarną. Korzystają z badań prenatalnych. Od początku ciąży wiele korzysta z bogatej oferty przygotowań do porodu. Coraz częściej przyjeżdżają do nas także panie z Siemiatycz, Włodawy, Międzyrzeca Podlaskiego, Parczewa i Radzynia Podlaskiego.

eprasa.pl c0162c4656

Witamy na świecie!

Kubuś Parol, Firlej, pow. lubartowski,
ur. 20 grudnia, g. 4:10, 3,90 kg, 58 cm,
Rodzice: Katarzyna i Grzegorz

Laura z Charlęża Kolonii w powiecie łęczyńskim,
ur. 20 grudnia, g. 13:52,
3370 g, 56 cm
Rodzice: Aleksandra i Damian
Rodzeństwo: Oliwia (3,5 r.)

Oliwka Niedziela z tatą, Kock,
ur. 19 grudnia, g. 10:42, 2680 g, 53 cm
Rodzice: Ewelina i Kamil (na zdjęciu)
Rodzeństwo: Antoś (5 lat), Tymek (2 lata)

Jagoda Stopniak, Parczew
ur. 17 grudnia, g. 11:15, 3820 g,
Rodzice: Emilia i Michał
Rodzeństwo: Laura (2 lata)

Nikodem Wójtowicz z Rozkopaczewa w gminie Ostrów Lubelski,
ur. 19 grudnia, g. 6:30, 3960 g, 57 cm
Rodzice: Elżbieta i Marek
Siostra: Zofia (4,5 r.)

Życzenia Czytelników

- Składamy życzenia wesołych świąt: Babci Misi, Dziadkowi Antkowi oraz Dziadkowi Jurkowi z Lubartowa - Karol i Edyta

- Dla Pań dziennikarek Wspólnoty Opolskiej Agnieszki Ciekot-Hunek i Agnieszki Gołębiowskiej. Wesołych Świąt, niech magia Bożego Narodzenia trwa w Was przez cały nadchodzący no 2025 rok - Michał Czajka, Opole Lubelskie

- Zdrowych i radosnych świąt Bożego Narodzenia spędzonych w gronie najbliższych, pogody ducha oraz Szczęśliwego Nowego Roku dla całej rodziny Turskich z Czerśli i Gołaszyna oraz mamy Antoniny z Łukowa składa Wojciech.

Zmniejszyli żołądek przy użyciu robota

W lubelskim szpitalu przy Alei Kraśnickiej przeprowadzono operacje zmniejszenia żołądka przy użyciu robota da Vinci.

W Centrum Edukacyjnym Robotyki Operacyjnej (CERO), działającym w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie, po raz pierwszy odbyły się operacje zmniejszenia żołądka przy użyciu systemu robotycznego.

Przeprowadzili je gościnnie lek. Maciej Pastuszka i lek. Piotr Cedrowicz – specjaliści z Ośrodka Chirurgicznego Leczenia Otyłości w Łęcznej oraz dr n. med. Jerzy Draus, specjalista w dziedzinie chirurgii ogólnej i kolorektalnej związany z CERO.

Na co dzień operacje bariatryczne wykonywane są laparoskopowo. Lubelski ośrodek jako drugi w Polsce będzie używał do tego robota da Vinci. To najnowocześniejsze narzędzie operacyjne w rękach chirurgów. Operacje w Szpitalu im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego wykonywane są obecnie w trzech zakresach: chirurgii, urologii i ginekologii. Łącznie wykonano w szpitalu 740 operacji w asyście da Vinci.

Pacjenci są w dobrej kondycji

Podczas pierwszej robotycznej sesji bariatrycznej w WSS zoperowano trzech pacjentów. Operacje przebiegły zgodnie z planem. Po zabiegach pacjenci zostali wypisani do domu w pierwszej i drugiej dobie po operacji. Przez rok pozostaną pod kontrolą zespołu wielodyscyplinarnego, który pomoże im powrócić do normalnego życia. U jednego z pacjentów pooperacyjna redukcja masy ciała umożliwi przeprowadzenie skomplikowanej operacji ortopedycznej, dzięki której będzie mógł chodzić.

– Jesteśmy w stałym kontakcie z naszymi pacjentami. Są w dobrej kondycji – podkreśla Dorota Cichocka, koordynator CERO, która podkreśla, że osoby po operacjach bariatrycznych wymagają długotrwałej opieki i zmiany stylu życia.

Fot.CERO

Dr Jerzy Draus i lek. Piotr Cedrowicz

Wykluczeni z normalnego życia

– Chorzy na otyłość są często wykluczeni z normalnego życia. Nie są w stanie pracować. Wymagają pomocy innych osób w codziennym funkcjonowaniu. Leczenie bariatryczne jest dla nich szansą na powrót do zdrowia i normalnego życia. Operacje bariatryczne są często ostatnim ratunkiem dla pacjentów z otyłością olbrzymią. Prowadzą do znaczącej redukcji masy ciała, co w efekcie poprawia ogólną wydolność organizmu oraz po pewnym czasie powoduje wycofanie lub złagodzenie objawów chorób towarzyszących otyłości – mówi lek. Maciej Pastuszka, specjalista chirurg, bariatra, lekarz koordynujący Oddziału Chirurgicznego Ogólnego SPZOZ w Łęcznej.

Proces leczenia w łęczyńskim ośrodku rozpoczyna się od wizyty bariatrycznej, podczas której przeprowadzany jest wywiad i badanie lekarskie. Kierowany jest na niezbędne badania diagnostyczne oraz konsultacje specjalistów: dietetyka, psychologa, fizjoterapeuty, kardiologa, pulmonologa oraz chirurga. W razie potrzeby otrzymuje odpowiednie leczenie farmakologiczne. Wraz z dietetykiem pacjent pracuje nad zmianą nawyków żywieniowych.

2 tysiące operacji

Pod kontrolą fizjoterapeuty zwiększa swoją aktywność fizyczną. Często konieczna jest także pomoc psychologiczna. Efektem tak prowadzonych kilkumiesięcznych przygotowań jest znacząca poprawa wydolności organizmu chorego oraz redukcja wyjściowej masy ciała o co najmniej 5 proc. Przygotowany w ten sposób pacjent kwalifikowany jest do operacji.

– Przez 10 lat wraz z moim zespołem wykonaliśmy ponad 2 tys. pierwotnych operacji bariatrycznych oraz kilkaset bardzo skomplikowanych operacji rewizyjnych. Wszystkie operacje przeprowadzane były laparoskopowo. Ostatnio zoperowana pacjentka ważyła ponad 250 kg. W naszym ośrodku operujemy także chorych z otyłością olbrzymią, którzy wymagają leczenia operacyjnego innych chorób chirurgicznych. Użycie robota da Vinci w bariatrii może znacznie ułatwić, a czasem wręcz umożliwić wykonanie szczególnie trudnych operacji. Myślę, że znajdzie swoje miejsce w chirurgii chorych na otyłość – dodaje dr Maciej Pastuszka.

źródło: materiały prasowe Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie

Kamil Kulig

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Kropka i Perszing, Stanisław Furtak, Łysołaje

Benek, Patryk Kłos, Kleszczówka

Pineska, Kinga Kieliszek, Dęblin

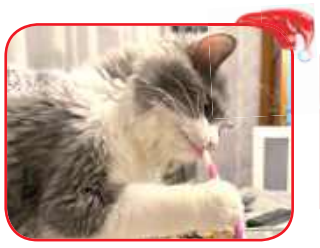

Felix, Jowita Borkowska, Rossosz

Mruczek, właścicielka Aneta

Figaro, Ania Osiej, Cyców

Mela i Łatek, właścicielka: Nikola

Maja, Monika Roczon, Malinówka

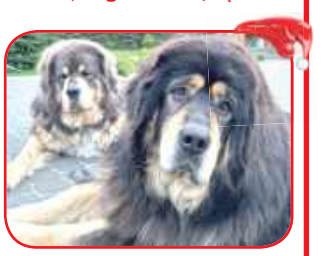

Dabii i Taruna, Dorota Błaszczyk

REG

eprasa.pl c0162c4656

Książę Adam Kazimierz go lubił, Marynka się podkochiwała, Izabela postawiła mu pomnik

Jak książę Józef zasłużył na miłość w Puławach

Cała dolna kondygnacja Świątyni Sybilli w Puławach pomyślana została jako upamiętnienie księcia Józefa Poniatowskiego.

Napis na umieszczonym centralnie obelisku głosi: „Hic meruit tumulum medio sibi tollere templo" - ten zasłużył, by mu wznieść grobowiec w środku świątyni. Mało kto pamięta, że najdłuższy pobyt księcia Pepi zaczął się od rozkazu... aresztowania pana domu!

Książę Józef Poniatowski, minister wojny i wódz naczelny armii Księstwa Warszawskiego, z Czartoryskimi był blisko spokrewniony. Jego ojciec Andrzej (1734-1773) był bratem króla Stanisława i synem Konstancji Czartoryskiej, siostry księcia Aleksandra Augusta Czartoryskiego, ojca właściciela Puław księcia Adama Kazimierza. O całym stronnictwie politycznym, które odegrało istotną rolę w czasach stanisławowskich, mówiło się po prostu „Familia". Jej liderem był książę Adam Kazimierz, który jednak, ze znanych w gruncie rzeczy chyba tylko sobie powodów, uchylił się od przyjęcia korony.

Wnętrze dolnej kondygnacji Świątyni Sybilli z obeliskiem Poniatowskiego na rysunku Józefa Richtera w 1829 roku

Najważniejszy dwór w Polsce

Pałace Czartoryskich w Sieniawie, podwarszawskich Powązkach, a potem Puławach były centrum życia towarzyskiego i kulturalnego, przyciągało jak magnes zawsze mogących liczyć na wygodne łóżko, suto zastawiony stół, często przesadzone honorarium (*ach, co to były za czasy...*) i dobre słowo książęcej pary, która sama niepozbawiona była naukowych i intelektualnych ambicji. Niemcewicz, Koźmian, Karpiński, Kniaźnin, Piramowicz, Woronicz - od talentów aż skrzyło.

Wizyty Aleksandra I (1805) i Fryderyka Augusta (1810) opisywane są szeroko i komentowane zarówno w aspekcie politycznym, jak i towarzyskim. Car manierami, życzliwością i skromnością, przez kilkanaście dni zabawiając damy, pozyskał sobie wszystkie serca. Pięć lat później król Saksonii i Wielki Książę Warszawski, lekceważąc wysiłek włożony przez Izabelę w przygotowania, wpadł jak po ogień i wyjechał z opinią nietowarzyskiego bufona. Nieco w cieniu tych wizyt znajduje się pobyt księcia Józefa Poniatowskiego wczesnym latem 1809 roku. Panegirysta rodu Czartoryskich, autor trzytomowego dzieła „Puławy" Ludwik Dębicki pomija go niemal zupełnie.

Rano musztra, wieczorem bal

24 czerwca 1804 roku książę „założył główną kwaterę w Puławach, w pałacu książąt Czartoryskich. Wojska stały w parku otaczającym pałac. Radość, nadzieja, poświęcenie się dla ojczyzny nie pozwalały uczuwać ciężarów wojennych. W godzinach porannych odbywały się musztry, a w wieczór świetne i szczerą wesołością ożywiono zabawy" - opisuje inny ówczesny dziejopis. Mimo tej wzmianki o wieczornych balach musimy pamiętać o jednym. To już nie był ten Pepi, który zasłynął w Warszawie i nie tylko z romansów, hulanek, zabaw i szalonych pomysłów w rodzaju objeżdżania miasto odziany jedynie w prześcieradło (choć i to niepewne...). Owszem, dalej seriami łamał serca (uczyni to i w Puławach...) i nie stronił od dzbana. Ale to nie był już bon vivant, który przy lada jakiej politycznej albo militarnej próbie radził sobie co najwyżej przeciętnie. Był już żołnierzem pełną gębą, który dopiero co oparł się Austriakom pod Raszynem i zgrabnie manewrując, wiązał ich znaczne siły, które w innym wypadku mogłyby przeważyć szale zwycięstwa w toczonej równolegle przez Napoleona kampanii zwieńczonej bitwami pod Aspern, Essling i Wagram.

cdn.

Zbigniew Smółko

Przepraszam, przepraszam, przepraszam...

14 Wspólnota 15 grudnia 2024 r. HISTORIA 24wspolnota.pl

Potomkowie królewskiego karczmarza: Jan Sepemanen Jezierski - karpiowa historia pod choinkę

Piscicultura hrabiego Jezierskiego

Tydzień temu w tym miejscu czytali Państwo tekst sprawdzonego przyjaciela naszej redakcji, pana Pawła Jezierskiego, znawcy dziejów Łukowa ze szczególnym uwzględnieniem rodu Jezierskich, z którego to wywodził się m.in. Franciszek Salezy Jezierski, Wulkan Gromów Kuźnicy Kołłątajowskiej. Tyle że na skutek mojego błędu ręki (nie zmieniłem ręcznie tego, co wpisuje się automatycznie...), z podpisu wynikało, że autorem jestem ja. Strasznie mi głupio. Przepraszam Autora i Czytelników. Postaram się, żeby to był ostatni raz. A na razie siedzę z czerwonymi ze wstydu uszami i minę mam taką, jak ten karp z artykułu Pawła, co to go tak dzielnie hrabia Jezierski w Rykach hodował...

Zbigniew Smółko

Na marginesach historii: Mądra uchwała Rady Powiatu Biała Podlaska

Dobrze odczytana wspólna historia dzieci tej ziemi

Nie tylko uprzejmy, ale i mądry gest wykonała Rada Powiatu Biała Podlaska, podejmując 29 listopada uchwałę w sprawie uczczenia 100-lecia autokefalii Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

Pojęcie autokefalii oznacza, że Kościół Prawosławny w danym kraju jest niezależny od jakiegokolwiek innego ośrodka. W pewnym uproszczeniu możemy mówić o „cerkiewnej niepodległości". Prawosławnie, w odróżnieniu od Kościoła Katolickiego, nie zna zasady „centralizacji", dającej absolutną władzę i prymat Biskupowi Rzymu, który może ingerować w zasadzie wszędzie i w każdej sprawie. Na chrześcijańskim Wschodzie poszczególne Cerkwie są niezależne: prymat Patriarchy Konstantynopola jest honorowy i nie ma wymiaru administracyjnego.

W dobrym czasie w dobrym miejscu
Stanowisko radnych Powiatu Bialskiego budzi tym większą sympatię, że podjęte zostało w miejscu, w którym na przestrzeni owych stu lat wyznawców chrześcijaństwa wschodniego obrządku spotykało wiele nieszczęść. Osłabione niewyobrażalną klęską humanitarną bieżeństwa w 1915 roku, często postrzegane jako będące dziedzictwem rusyfikacji wspólnoty, z trudem budowały swój stan materialny i duchowy i wypracowywały tożsamość. W 1938 spadł na nie kolejny cios w postaci dramatycznej moralnie i politycznie akcji burzenia cerkwi (rozebrano je m.in. w Białej Podlaskiej, Konstantynowie, Międzylesiu, Kijowcu, Kolechowicach, Kostomłotach i dziesiątkach innych miejsc). Mało kto poza bezpośrednio zainteresowanymi jest też świadom, że niesławna Akcja Wisła sięgnęła także na Nadbuże i w 1947 roku z dworca w Chotyłowie wyruszały pociągi z rodzinami, które kilkanaście godzin wcześniej dostawały dwie godziny na spakowanie swojego życia. W tym kontekście podkreślenie wszystkiego, co łączy, a nie dzieli, jest gestem mądrym i ukierunkowanym na przyszłość. Na zdjęciu wierni z Białej Podlaskiej na gruzach rozebranej przemocą w 1938 roku świątyni

W wypadku polskiego prawosławia przyjęcia autokefalii oznaczało odrzucenie zwierzchnictwa Patriarchatu Moskiewskiego i możliwy w warunkach sześć lat wcześniej odzyskanej Niepodległości powrót do przerwanej przez unię brzeską i zabory idei budowania oryginalnego polskiego prawosławia. Rzecz cała nie przyszła bez oporów i kosztów: zabiegający o autokefalię metropolita Jerzy Jaroszewski został zastrzelony przez jej gorącego przeciwnika, archimandrytę Smaragda.

Dzieci jednej Rzeczypospolitej

Czytamy w stanowisku Radnych: „Prawosławni mieszkańcy byli wiernymi synami i córkami Rzeczypospolitje, stając w obronie Ojczyzny. Na terenie II Rzeczypospolitej mieszkało ponad 4 mln prawosławnej ludności, istniało wiele świątyń i monasterów. (...) 13 listopada 1924 roku Święty Synod Kościoła w Konstantynopolu podjął decyzję o nadaniu autokefalii Cerkwi w Polsce, co przyczyniło się do umocnienia związku prawosławnych obywateli z Rzeczpospolitą. Historia pokazuje, że mimo problemów wynikających z uprzedzeń, przesądów i niechęci, prawosławie było i jest odwieczną, integralną częścią Polski. (...) Prawosławni obywatele Polski potwierdzali słuszność tej decyzji swoją krwią z kampanii wrześniowej, pod Monte Cassino, podczas Powstania Warszawskiego, w Katyniu i licznych łagrach. Nadal pracują i służą na rzecz Ojczyzny".

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl c0162c4656

Z radzyńskich opowieści Josepha Schupacka (cz. II)

Jak Żyd i Cyganka polski sąd oszwabili...

Napisane w 1981 roku wspomnienia Josepha Schupacka noszą tytuł „Dead Years" - „Martwe lata". Są opowieścią urodzonego w 1922 roku uczestnika życia w przedwojennym Radzyniu oraz naocznego świadka zagłady społeczności żydowskiej. Zawierają mnóstwo cennych szczegółowych informacji, opowieści, nazwisk, miejsc i wydarzeń.

Autor obrazu Józef Charyton, polski malarz był świadkiem zagłady Żydow w Wysokiem Litewskiem. Widział sceny bliźniacze do tych, które rozgrywały się również w Radzyniu, Parczewie, Międzyrzecu, Białej, Rykach, Puławach, Lubartowie...

Rodzina Josepha Schupacka należała do nieźle sytuowanych Żydów, którzy zachowywali podstawowe wyróżniki tożsamości (wyznanie, udział dzieci w szkołach religijnych, obchodzenie świąt), jednak posiadali też znajomych wśród Polaków. Angażowali się w życie polityczne, zwłaszcza w ruch syjonistyczny zmierzający do budowy państwa żydowskiego w Palestynie. Żydowska społeczność Radzynia była zresztą wielce różnorodna pod każdym względem: byli wśród niej pobożni chasydzi skupieni wokół dynastii cadyków Leinerów, tradycjonaliści oraz osoby dość oziębłe wyznaniowo. Byli socjaliści w kilku odmianach, byli syjoniści i - zwłaszcza wśród młodzieży - całkiem spora grupa komunistów. Oczywiście istniało też ogromne rozwarstwienie ekonomiczne (z ogromną przewagą biedoty) oraz co do stopnia interakcji z gojami.

Opowieści z kryjówki

W czasie okupacji Schupack pracował w miejskiej elektrowni, co pozwoliło mu być w porównaniu do jego współplemieńców w nieco uprzywilejowanej pozycji, bo traktowany był przez hitlerowców jako tzw. „pożyteczny Żyd", bez którego miasto nie mogłoby funkcjonować. Dlatego też był pomijany przy kolejnych akcjach wywózkowych. W późniejszych miesiącach jednak i on musiał się ukrywać. Pewien czas spędził w kryjówce ze swoim wujem, Jankielem Hochbaumem, starym Żydem, który cieszył się wśród rodaków niemałym poważaniem z racji na dobre wykształcenie i autorytet pozwalający rozstrzygać spory i udzielać dobrych rad. A także, czego pominąć nie wolno, z powodu talentu do gry w karty, która pozwalała mu poszerzyć źródło dochodów. Miał pięciu synów, zajadłych komunistów, którzy zaraz na początku wojny uciekli do Rosji i ich dalszy los pozostał nieznany. W tych ekstremalnych okolicznościach wspólnego ukrywania się przed mordercami Hochbaum opowiedział Schupackowi taką oto zabawną historię z przedwojennego Radzynia. Możemy założyć, że sięgając pamięcią do czasów „normalnych", znajdował osłonę przed otaczającym go horrorem...

Wujek Jankiel i Cyganka...

Kilka lat przed wojną, jakoś tak przed 1 maja, jeden z jego synów rozwieszał komunistyczne plakaty na ścianach. Było to bezwzględnie nielegalne. Zobaczyła go żona policjanta i spełniła swój obywatelski obowiązek - poleciała z donosem i młody Hochbaum został aresztowany. Groziło mu od trzech do pięciu lat więzienia. Wujek zaczął kombinować, jak go uwolnić. I wtedy do drzwi zapukała Cyganka, żeby powróżyć. Jankiel nie wierzył w gusła, ale natychmiast wpadł na pomysł. Zaprosił ją do środka i przez chwilę słuchał jej opowiastek. Zorientował się, że babka jest bystra. Szybko znaleźli wspólny język i ułożyli chytry plan. Wujek opowiedział Cygance mnóstwo szczegółów o rodzinie policjanta.

Kilka dni przed procesem kobieta zapukała do drzwi głównej świadek oskarżenia. Ona też nie chciała żadnych wróżb, ale kiedy Cyganka zarzuciła ją faktami dotyczącymi jej rodziny i zaoferowała przepowiedzenie fortuny, zadziwiona uległa własnej ciekawości. „Widzę kogoś, kogo życie zależy od ciebie! Jeśli jemu się poszczęści, to poszczęści się i tobie! Jeśli on ucierpi, to na twoją rodzinę spadną wszystkie nieszczęścia! Jemu się uda - twoja córka będzie miała wspaniałego męża, a twój własny awansuje. A jeśli będzie inaczej - sama bieda, wyjdzie za jakiegoś matołka, a stary będzie dalej chodniki szlifował!" - tłumaczyła „wróżbitka". Policjantowa szybko pokojarzyła i przemyślała fakty. Kiedy za kilka dni stanęła przed sądem, doznała ataku amnezji, a podejrzanego za żadne skarby nie mogła rozpoznać jako sprawcy. Uniewinnienie!

Podsumowuje Schupack: „A żona policjanta patrzyła w przyszłość z nadzieją. A przecież nie było winą Cyganki, że zaczęła się wojna i policjant nie został awansowany...".

Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Herb gminy Spiczyn - status sprawy: skomplikowane

O uznaniu wyobrażenia graficznego za herb jakiejś miejscowości czy terenu co do zasady decyduje jej organ stanowiący, czyli Rada Gminy, Miasta, Powiatu bądź Sejmik. Podejmowane są stosowne uchwały albo dokonywane wpisy w Statucie. Wcześniej zasięga się opinii Komisji Heraldycznej. W Spiczynie obyło się bez żadnych procedur i chyba dobrze by było zastanowić się nad powrotem do tematu.

- Cały pomysł narodził się ponad 10 lat temu, w środowisku miłośników lokalnej historii, na kursie przewodników turystycznych, spotykających się wokół takich miejsc jak zamki w Kijanach i Zawieprzycach - opowiada regionalistka pani Antonina Gajos. - Wypracowaliśmy pewną koncepcję, wykonali kilka rozmaitych projektów, przeprowadzili mnóstwo rozmów. Ich efektem była propozycja herbu w postaci „w polu czerwonym błękitna litera „S" i oplecioną wokół niej złota gałązka chmielu". Tarczę, zgodnie z najpowszechniej przyjętą praktyką, przyjęto „hiszpańską" - lekko zaokrągloną u dołu. Do tego opracowano wzór barw i baneru.

W gminach takich, jak Spiczyn, nieposiadających tradycji wiodącego ośrodka miejskiego, po którym pozostał herb z dawnych czasów zachowany choćby na pieczęciach, najbezpieczniejszymi kierunkami poszukiwań jest oparcie się o herby miejscowych rodzin szlacheckich (tutaj byłby m.in. Lewart Firlejów albo Suchekomnaty Miączyńskich) albo heraldykę kościelną (czyli np. jak jest stara parafia św. Piotra, to bierzemy klucze, jak św. Stanisława, to Piotrawina itd.). Zejście z takich ścieżek i nadmiar kreatywności czasem sprowadzał na manowce. W Spiczynie podjęto to ryzyko, ale na szczęście z nie najgorszym, naszym zdaniem, skutkiem. Projekt, mimo że nienawiązujący zupełnie do miejscowej tradycji heraldycznej, ma dość jasny i sensowny przekaz. Błękit litery S nawiązuje do meandrującego po okolicy Wieprza, określając dominantę krajobrazową, uprawy chmielu były (nie wiemy, czy dokładnie tak jest obecnie) drugimi co do wielkości (po Wilkowie) na Lubelszczyźnie. W stosunku do najbardziej pierwotnych rysunków zrezygnowano z niespecjalnie uzasadnionych zakończeń litery S w postaci krzyżyków oraz, co zgodne z regułami heraldyki, „spłaszczono" chmiel, który wcześniej sprawiał wrażenie „trójwymiarowego".

Po prostu zaczęto używać

- Z takim to projektem udaliśmy się w 2014 r. do Urzędu Gminy, żeby namówić władze na podjęcie stosownej uchwały. Z tego, co nam wiadomo, nigdy do tego nie doszło. Jednak sam herb zaczął być używany i w tej chwili możemy znaleźć go w rozmaitych miejscach i na rozmaitych materiałach - informuje nas inny uczestnik prac, przewodnik turystyczny, pan Wojciech Krzysiak.

W naszej ocenie dobrze jednak by było do tematu jeszcze raz wrócić. Po pierwsze sprawę reguluje ustawa z dnia 21 grudnia 1978 r. o odznakach i mundurach. Zgodnie z jej przepisami, jednostki samorządu terytorialnego mają prawo do stanowienia (w drodze uchwały organu stanowiącego) własnych herbów, weksyliów itd. Przejście całej procedury z wywołaniem opinii Komisji Heraldycznej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji być może też pozwoliłoby uniknąć poważnej wątpliwości, jaką przynosi analiza herbu gminy Spiczyn.

Alternacja - nie kładź koloru na kolor

Chodzi o naruszenie zasady alternacji. Na czym ona polega? Otóż w heraldyce kolorów nie używa się dowolnie: do dyspozycji są dwa metale: złoto/żółty i srebro/biały oraz cztery tynktury (barwy): czerwona, błękitna, zielona i czarna. Zasada alternacji powiada, że (z pewnymi wyjątkami) nie wolno kłaść barwy na barwę oraz metalu na metal. A tutaj mamy jako żywo błękitne godło na czerwonym polu. Najbardziej poprawne znaki powstawały ze złożenia jednej barwy z jednym metalem. Czyli np. warto by się zastanowić, czy nie zmienić tła na srebrne.

Oczywiście ma to wszystko walor głównie ciekawostki heraldycznej i ćwiczenia intelektualnego, bo w gruncie rzeczy herb w obecnym kształcie nikomu nie wadzi, pewnie stał się w ciągu dekady rozpoznawalnym symbolem lokalnej tożsamości. Nie bez znaczenia jest fakt, że jego zmiana spowodowałaby pewne koszty. Tak czy siak: rzecz do rozważenia.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl c0162c4656

Tata Bianki Zalewskiej z wielkim wyróżnieniem

Wyjątkowe wyróżnienie jest już w rękach Jana Zalewskiego

Jan Zalewski pojawił się w Belwederze. Były wicewojewoda bialskopodlaski, działacz NSZZ Solidarność odebrał Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski. W tym wyjątkowym dniu towarzyszyła mu córka. Bianka Zalewska to dziennikarka pracująca dla ukraińskiej telewizji Espreso TV, tłumaczka Telewizji Republika, komentatorka TVN24, TVN24 Biznes i Świat oraz TVN.

Jan Zalewski pojawił się w Belwederze. Były wicewojewoda bialskopodlaski, działacz NSZZ Solidarność odebrał Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski. W tym wyjątkowym dniu towarzyszyła mu córka. Bianka Zalewska to dziennikarka pracująca dla ukraińskiej telewizji Espreso TV, tłumaczka Telewizji Republika, komentatorka TVN24, TVN24 Biznes i Świat oraz TVN

Tata za szybą w więzieniu...

- Moje najwcześniejsze wspomnienie z dzieciństwa to obraz mojego taty za szybą w więzieniu. Miałam trzy lata, siedziałam na kolanach mamy, a moja dziecięca ciekawość pytała: „Tatusiu, czy kogoś zabiłeś, że jesteś w więzieniu?”. Odpowiedź mojego taty, choć prosta, była niezwykle ważna: „Córeczko, nigdy nikomu nie zrobiłem krzywdy. Walczę o wolność słowa i wyboru w naszym kraju. Mam nadzieję, że Ty już nie będziesz musiała walczyć.” - opowiada Bianka.

Wierzył, że system kiedyś upadnie

Bialczanin był internowany za działalność w Solidarności. Walczył o wolność w czasach, gdy słowa, prawda i nadzieja miały swoją cenę. Zastraszany, śledzony, prześladowany, ale nigdy się nie poddał. - W domu słuchaliśmy Radia Wolna Europa, a on wierzył, że system kiedyś upadnie. Życie wtedy nie było łatwe – od trudności w dostępie do przedszkola dla mnie, po codzienne wyzwania życia rodziny, której „system nie lubił” - przyznaje.

Wyrzucali ją z przedszkoli

Bianka, która urodziła się w Białej Podlaskiej dodaje, że bywały zimy tak srogie, że śnieg sięgał po pachy. - W tunelach śnieżnych moi rodzice wozili mnie na sankach kilka kilometrów, żebym mogła dotrzeć do przedszkola, bo z tych pobliskich wyrzucali mnie, gdy dowiedzieli się że jestem córka „ „solidarnościowca” albo w ogóle nie chcieli przyjąć. To były małe, codzienne walki, które wpisywały się w większą rzeczywistość tamtych czasów - pod górę we wszystkim, od dostępu do podstawowych rzeczy po „brak ulgi” w kolejce do pralki - opowiada.

Poszedł po leki dla chorej córki...

Zalewska dokładnie pamięta grudniowy dzień, gdy jej tata został aresztowany. - Wyszedł z pracy, żeby kupić leki dla mnie i zapisać do lekarza - chorej, małej dziewczynki jak się później okazało z zapaleniem płuc. Ale nie kupił leków i do domu już nie wrócił. Dwoje smutnych panów czekało na niego w drzwiach biura, w którym pracował: „Pójdzie pan z nami.” Mama została sama z chorym dzieckiem, czekając na męża, który nie wracał. Wtedy nie było telefonów, nawet stacjonarnych. A zima była surowa, a my - zdani na nadzieję, że tata wróci, że jest cały - dodaje.

Już wtedy łamała system

- Gdy w styczniu wyzdrowiałam, mama zabrała mnie na widzenie. To było to spotkanie, które pamiętam jak przez mgłę - trochę jak w czerni i bieli. Rozmowę przez szybę, głos taty, tęsknotę i moją dziecięcą potrzebę bliskości. Po latach tato opowiadał mi, że przeszłam do niego pod stołem, byle tylko się do niego przytulić. Ja chyba też wtedy łamałam system. Po tej wizycie niestety znowu zachorowałam - zima i zimne więzienie nie sprzyjały zdrowiu dziecka. Mama musiała opiekować się mną w domu, a tata wciąż był za kratami - mówi.

Wyjątkowy dzień

19 grudnia Bianka miała zaszczyt towarzyszyć swojemu tacie w Belwederze, gdzie odebrał Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski. To odznaczenie jest symbolem walki, poświęcenia i odwagi, która była udziałem jego i wielu innych.

- Widziałam tam ludzi, którzy 40 lat temu byli aresztowani, bici, katowani, a dziś honorowani przy eleganckim obiedzie. Każdy z nich pewnie wolałby nigdy nie musieć walczyć - by tamte czasy w ogóle się nie wydarzyły. Ale wydarzyły się. I dzięki nim dziś żyjemy w zupełnie innych czasach. Dlatego w dorosłym życiu od razu wiedziałam, że mój tata zrozumie i pochwali moją pracę na kijowskim Euromajdanie. Gdy całą tamtą zimę relacjonowałam walkę Ukraińców o ich wolność, walczyli poniekąd o to samo. Przyszłość, w której nasze dzieci nie będą musiały się bać, w której wolność słowa, wyboru i nadziei nie będzie luksusem, lecz normą - opowiada.

> W tunelach śnieżnych moi rodzice wozili mnie na sankach kilka kilometrów, żebym mogła dotrzeć do przedszkola, bo z tych pobliskich wyrzucali mnie, gdy dowiedzieli się że jestem córka „ „solidarnościowca” albo w ogóle nie chcieli przyjąć

Dumna z taty

- Jestem dumna z mojego taty. Zawsze będę. A wszystkim, którzy mieli odwagę przeciwstawić się systemowi - dziękuję. Dziękuję, że mieliście siłę, by zawalczyć o przyszłość, w której ja i moje dzieci nie musimy już tego robić - kończy Bianka Zalewska.

mp

Zawrotniak, Kopron i Kasprowicz. Zwyczaje w domach sportowców

Jaką choinkę mają w domu? O jakim marzą prezencie, a jaki pamiętają najbardziej. Po którą potrawę wigilijną sięgają najchętniej.

mp

Malwina Kopron, brązowa medalistka Igrzysk Olimpijskich w rzucie młotem

Aby w rodzinie było dużo zdrowia

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Jak choinka to tylko żywa. Uwielbiam jej zapach w domu.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Symboliczny - świąteczne kapcie, bardzo wygodne.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- W tym roku wraz z narzeczonym Mateuszem ubieramy choinkę. U siebie. Razem.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Wszystko czego potrzebujemy, kupujemy na bieżąco. Chciałabym tylko, żeby mojej rodzinie dopisało dużo zdrowia.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Barszcz czerwony z uszkami i karp - ale tylko ten przygotowany przez dziadzia Witka.

Marcin Kasprowicz, trener reprezentacji Polski kobiet do lat 19

Mama Anna świetnie gotuje

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Najbardziej lubię żywą. Ten zapach choinki w święta jest bardzo odczuwalny. Zawsze kojarzy mi się z tym wyjątkowym czasem w roku.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Jako młody chłopiec marzyłem o grze komputerowej. Mikołaj dowiedział się o mojej potrzebie i znalazłem ją pod drzewkiem.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Najlepiej jak każdy ma swój udział, więc wszyscy mają jednakowe kompetencje przy ubieraniu choinki.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Nie mam czegoś takiego. Lubię niespodzianki.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Mam wiele ulubionych potraw wigilijnych, ale w naszym domu rodzinnym faworytem są prawdziwki z patelni nazywane „kolędnikami”. Ponadto pierożki z kapustą i grzybami, śledzie w różnym wydaniu oraz racuchy. A wszystko przygotowane przez mamę Annę. Świetnie gotuje.

Karol Zawrotniak, lider zespołu Defis

Niezapomniany keyboard oraz malutka kolejka

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Oczywiście, że żywa. Nie wyobrażam sobie innej. Uwielbiam zapach naturalnego drzewka. W sklepach są sztuczne do złudzenia przypominające te żywe, ale niektórych rzeczy nie da się podrobić. Sztuczna choinka to sztuczne święta.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- To było ćwierć wieku temu. Na święta pojechaliśmy do rodziny w Pabianicach. Dostałem malutki keyboard, na którym zacząłem grać kolędy ze słuchu. A do tego jeszcze malutka kolejka.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Tata obsadzał choinkę, zaś reszta rodziny stroiła drzewko. Przekazuję tradycję rodzinną.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Najbliżsi pytali, co chciałbym dostać. Tak naprawdę, nie wiem, co chcę dostać. Zastanawiam się i nie mogę wymyślić.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Barszcz z uszkami oraz pierogi z kapustą i grzybami. Zwróćcie uwagę, że wigilijne dania są tłuste. Jest w nich mnóstwo grzybów. Potrawy są niesamowicie ciężkostrawne.

REG

eprasa.pl c0162c4656

Piłkarki ręczne mają nowego trenera

Poznaliśmy nazwisko nowego głównego szkoleniowca lubelskiej drużyny piłkarek ręcznych. Zespół biało-zielonych objął Paweł Tetelewski, który podpisał z MKS-em FunFloor Lublin kontrakt ważny do końca sezonu 2026/2027.

Fot.MKS FunFloor Lublin

Na zdjęciu Paweł Tetelewski

Przypomnijmy, że wakat na stanowisku trenera 22-krotnych mistrzyń Polski obowiązywał od początku trwającego miesiąca. 2 grudnia klub ogłosił bowiem, że rozstał się za porozumieniem stron z Edytą Majdzińską, która pracowała w Lublinie od lata 2023 roku. Teraz opiekunem został 49-letni kielczanin, który w przeszłości występował na pozycji lewego skrzydłowego. Tetelewskiemu również nieobce są trofea. W 2017 roku poprowadził bowiem do tytułu mistrzyń kraju Vistal Gdynia, z którym zdobywał ponadto srebrny i brązowy medal rozgrywek oraz dwa Puchary Polski.

Poza Trójmiastem nowy trener MKS-u prowadził także, chociażby Suzuki Koronę Handball Kielce oraz reprezentację Polski juniorek z rocznika 2002. Na swoim koncie ma współpracę z zawodniczkami, które występują obecnie w Lublinie: Joanną Andruszak, Michaliną Pastuszką czy siostrami Więckowskimi.

– MKS FunFloor Lublin to klub z wielkimi tradycjami. Myślę, że prowadzenie tej drużyny jest marzeniem niejednego szkoleniowca. Gdy pojawiła się propozycja, nie mogłem podjąć innej decyzji. Na pewno zrobię wszystko, by lubelski klub wrócił na miejsce, na które zasługuje, czyli tron mistrza Polski – zapowiada Tetelewski. Z naszych informacji wynika, że dotychczasowy kształt sztabu szkoleniowego Edyty Majdzińskiej zostanie zachowany. O pracę mogą być więc spokojni Beata Aleksandrowicz (II trener), Tomasz Błaszkiewicz (trener bramkarek), Konrad Szczukocki (przygotowanie motoryczne), Wojciech Pogorzelec (fizjoterapeuta) oraz kierownik zespołu Radosław Kozaczuk.

– Jesteśmy zdeterminowani, by zrealizować cel, którym jest odzyskanie mistrzostwa Polski i budowa zespołu na miarę europejskich standardów. W oparciu o nasze ambicje postanowiliśmy powierzyć misję prowadzenia drużyny trenerowi Pawłowi Tetelewskiemu. Wspólnie z wiceprezes zarządu Sabiną Włodek zdecydowaliśmy, że jest on najlepszym kandydatem na to stanowisko. Skala i kształt procesu rekrutacji była niezwykle intensywna. Był to okres budujący, bo miałem okazję przekonać się, jak wielu utytułowanych trenerów z Polski i zagranicy chciałoby kontynuować karierę w naszym klubie. Postanowiliśmy postawić na szkoleniowca, który zna smak mistrzostwa ligowego i pucharu na krajowej arenie. Jako trener i zawodnik. Umie pracować pod presją i rozumie filozofię naszego klubu. Wierzymy, że trener Tetelewski poprowadzi naszą drużynę w kierunku, który wyznaczyliśmy – tłumaczy prezes zarządu MKS Lublin S.A. Tomasz Lewtak.

Nowy szkoleniowiec zadebiutuje na ławce trenerskiej biało-zielonych 29 grudnia. Wówczas lublinianki zmierzą się na wyjeździe z MKS-em URBiS Gniezno. Po siedmiu rozegranych meczach aktualnego sezonu MKS zajmuje trzecie miejsce w tabeli Orlen Superligi kobiet z bilansem sześciu zwycięstw i porażki.

Karol Kurzępa

Seria brutalnie przerwana. Start gorszy od Dzików

Po czterech zwycięstwach z rzędu seria Startu Lublin dobiegła końca. Podopieczni Wojciecha Kamińskiego okazali się gorsi od Dzików Warszawa w meczu 11. kolejki sezonu 2024/25.

Fot.Start Lublin

Start Lublin przegrał z Dzikami Warszawa

Po czterech zwycięstwach z rzędu seria Startu Lublin dobiegła końca. Podopieczni Wojciecha Kamińskiego okazali się gorsi od Dzików Warszawa w meczu 11. kolejki sezonu 2024/25.

Miejscowi już w pierwszej kwarcie pokazali dobrą grę i prowadzili już od samego początku. Start błysnął w końcówce, co przed pierwszą przerwą dało im tylko jednopunktową stratę do przeciwników. W drugiej odsłonie lublinianie zdołali nawet zyskać prowadzenie i długo je utrzymywali. Tym razem jednak to Dziki zagrały dobrą końcówkę i po połowie meczu prowadziły 35:33. „Startowcom" nie pomagała nieskuteczność liderów, bo właściwie żaden z zawodników nie mógł pochwalić się imponującą zdobyczą. Druga połowa starcia niestety należała do zespołu z Warszawy. Niedługo po wznowieniu gry gospodarze prowadzili już 10, a później 11 punktami. Pod koniec trzeciej kwarty Start próbował walczyć, ale sił starczyło jedynie na zmianę wyniku na 42:51. W ostatniej odsłonie nie udało się zmienić biegu wydarzeń, a Dziki finalni wygrały 75:63 bez większych problemów.

Seria czterech triumfów Startu została więc przerwana, ale nawet porażka pozwoliła pozostać na piątym miejscu w tabeli z dorobkiem 17 punktów. Kolejny mecz zespół Wojciecha Kamińskiego rozegra po świętach - 29 grudnia w hali Globus zmierzy się z Czarnymi Słupsk. Początek rywalizacji zaplanowano na 15:30.

Dziki Warszawa - Start Lublin
75:63
(19:18, 16:15, 9:16, 24:21)

Start: De Lattibeaudiere 13, Brown 12, Williams 10, Karolak 10, Ramey 6, Drame 6, Put 3, Szymański 2, Pelczar, Krasusk

Kacper Ciuksza

Nagrody dla Motoru Lublin. Trener i napastnik wyróżnieni

Kapitanowie oraz trenerzy zespołów PKO BP Ekstraklasy wybrali najlepszych w listopadzie. Dwie nagrody trafiły do Motoru Lublin - trenerem miesiąca został Mateusz Stolarski, a najlepszym piłkarzem napastnik Samuel Mraz.

- Mateusz Stolarski otrzymał nagrodę Trenera Miesiąca PKO Bank Polski Ekstraklasy, triumfując w listopadzie 2024 roku. To wyjątkowe osiągnięcie zarówno dla niego, jak i dla zespołu Motor Lublin, ponieważ jest to pierwsze takie wyróżnienie w historii klubu - czytamy na oficjalnej stronie rozgrywek. Dalej podkreślono, że listopad był niesamowicie udany w wykonaniu żółto-biało-niebieskich, więc trener szczególnie zasłużył na tak prestiżowe wyróżnienie.

- Znany ze swojego nowoczesnego podejścia do trenerstwa, zbudował w Motorze zespół grający ofensywnie, zorganizowany i charakteryzujący się dużym zaangażowaniem. Ta filozofia przynosi wymierne efekty na boisku, a Motor zdobywa uznanie zarówno ekspertów, jak i kibiców - czytamy dalej. Podkreślono także, że Motor zaliczył najlepszą w historii klubu serię czterech zwycięstw w ekstraklasie oraz skończył rundę jesienną na siódmym miejscu w ligowej tabeli. Laureata wybrali wszyscy trenerzy z 18 drużyn ekstraklasy.

To jednak niejedyne listopadowe wyróżnienie dla żółto-biało-niebieskich. Ogromny wpływ na ich wyniki miał także Samuel Mraz i on został wybrany najlepszym piłkarzem miesiąca w całej lidze.

- Samuel Mraz z Motoru Lublin został Piłkarzem Listopada 2024 w PKO Bank Polski Ekstraklasie! Słowacki napastnik zachwycił formą i stał się czołową postacią ligi, co znalazło odzwierciedlenie w wyborze laureata prestiżowej nagrody - napisano.

Mraz w listopadzie rozegrał pięć meczów, w których zdobył sześć bramek i zaliczył dwie asysty. Najbardziej spektakularnym wyczynem był hattrick napastnika w starciu z Piastem Gliwice.

Nagrodę napastnikowi przyznali głosujący kibice oraz kapitanowie wszystkich 18 drużyn ekstraklasy. Wcześniej zdobywali ją Leonardo Rocha (Radomiak Radom), Bartosz Kapustka (Legia Warszawa), Jean Carlos Silva (Raków Częstochowa) oraz Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok).

Kacper Ciuksza

REG

Karty odkryte. Wiemy, z kim mistrzowie Polski rozpoczną sezon!

Żużel wciąż jest w głębokim śnie zimowym. Mimo to wiemy już, z kim Orlen Oil Motor Lublin rozpocznie sezon 2025.

Mimo iż rozgrywki ligowe są tymi najbardziej sprawiedliwymi i nie da się uniknąć żadnego z rywali, to czasem ułożenie terminarza może znacznie wpłynąć na końcowy rezultat. Tym samym sympatycy sportu żużlowego w Lublinie z niecierpliwością oczekiwali na to, z kim sezon rozpoczną ich ulubieńcy. Ostatecznie los skrzyżował Motor z Falubazem Zielona Góra. Motomyszy nie mogą być uznane za wymarzonego rywala, jednak bez dwóch zdań rywal mógł być bardziej wymagający. Jeśli chodzi o pierwszy mecz domowy, to rywalem będzie Włókniarz Częstochowa.

Terminarz:
1. kolejka (11, 13 kwietnia):
piątek: Stelmet Falubaz Zielona Góra - Orlen Oil Motor Lublin
2. kolejka (19, 20 kwietnia - Wielkanoc):
sobota: Orlen Oil Motor Lublin - Włókniarz Częstochowa
3. kolejka (25, 27 kwietnia):
niedziela: Betard Sparta Wrocław - Orlen Oil Motor Lublin
4. kolejka (2, 4 maja):
piątek: Orlen Oil Motor Lublin - Innpro ROW Rybnik
5. kolejka (9, 11 maja):
piątek: Bayersystem GKM Grudziądz - Orlen Oil Motor Lublin
6. kolejka (23, 25 maja):
niedziela: ebut.pl Stal Gorzów - Orlen Oil Motor Lublin
7. kolejka (30 maja, 1 czerwca):
niedziela: Orlen Oil Motor Lublin - KS Apator Toruń
8. kolejka (6 czerwca, 8 czerwca):
niedziela: KS Apator Toruń - Orlen Oil Motor Lublin
9. kolejka (22, 22 czerwca):
piątek: Orlen Oil Motor Lublin - ebut.pl Stal Gorzów
10. kolejka (27, 29 czerwca):
piątek: Orlen Oil Motor Lublin - Bayersystem GKM Grudziądz
11. kolejka (11, 13 lipca):
piątek: Innpro ROW Rybnik - Orlen Oil Motor Lublin
12. kolejka (18, 20 lipca):
niedziela: Orlen Oil Motor Lublin - Betard Sparta Wrocław
13. kolejka (25, 27 lipca):
piątek: Włókniarz Częstochowa - Orlen Oil Motor Lublin
14. kolejka (8, 10 sierpnia):
piątek: Orlen Oil Motor Lublin - Stelmet Falubaz Zielona Góra
Początek drugiej rundy (play-off, mecze o utrzymanie) 22 i 24 sierpnia
Finał i mecz o brązowy medal: 21 i 28 września

Filip Ogórek

eprasa.pl c0162c4656

Świąteczne zwyczaje w domach sportowców, prezesów i trenerów

Jaką choinkę mają w domu? O jakim marzą prezencie, a jaki pamiętają najbardziej. Po którą potrawę wigilijną sięgają najchętniej.

Kamil Zbietka,
trener Dragona Wojcieszków

Wymarzony prezent pozostanie tajemnicą

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Zdecydowanie wybieramy żywą choinkę. Najczęściej świerk ze względu na jego wyjątkowy zapach, który tworzy magiczną atmosferę w domu.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Pamiętam, jak w dzieciństwie dostałem zegarek ze stoperem. Był to wyjątkowy prezent, ponieważ odzwierciedlał moją pasję do sportu i na długo zapadł mi w pamięci.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Ubieranie choinki to nasza wspólna tradycja – zawsze robimy to razem z żoną, co dodatkowo wzmacnia świąteczny nastrój.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Wierzę, że marzenia mają większą moc spełniania się, jeśli nie mówi się o nich głośno, dlatego mój wymarzony prezent niech pozostanie tajemnicą.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Wśród potraw wigilijnych bardzo lubię ryby, szczególnie karpia i rybę po grecku, które jako tradycyjne potrawy w tym dniu zawsze smakują wyjątkowo.

Paweł Szlaski,
trener Unii Krzywda

Mikołajku pamiętaj o Malediwach

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Sztuczna, bo żona z córką ubierają choinkę już 6. grudnia. Żywa nie przetrwałaby do Wigilii. Kiedyś kupiliśmy żywą choinkę na początku grudnia i 23 grudnia nie było ani jednej igły. Dobrze, że sztuczna była na strychu.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Pamiętam wiele podarków, które leżały pod choinką, ale ten najbardziej pamiętny to voucher na tatuaż.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Żona Kasia i córka Zuzia są odpowiedzialne za wystrój. Ja z Filipem zajmujemy się oświetleniem domu oraz choinek przed domem.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Wakacje na Malediwach (śmiech - przyp.). Mikołaju, byłem grzeczny. Zobacz artykuł we Wspólnocie (śmiech - przyp. red.).

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Zdecydowanie ryba po grecku przyrządzona przez teściów: Izunię i Darka.

Grzegorz Osial,
prezes AR-TIG-u Huta Dąbrowa

„Jaś i Małgosia" z pionkami i kostką

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Dawniej bywało różnie. Raz była żywa, a raz sztuczna. Od paru lat tylko żywa, najlepiej jodła, której zapach ogarnia cały dom. Praktykujemy drzewka w donicach, które można potem wsadzić do ziemi.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Pamiętam jak byłem w drugiej lub trzeciej klasie szkoły podstawowej. To było w latach 80-tych. Mikołaj, bo taka tradycja jest w naszej rodzinie z pokolenia na pokolenie przynosił grę planszową „Jaś i Małgosia". Przestrzenną, taką z pionkami i kostką. Wtedy był to rarytas. Wtedy można było pograć z rodzeństwem w domu lub z kolegami w szkole.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- W domu rodzinnym zawsze tata rozkładał lampki na choince, a potem wspólnie z rodzeństwem ubieraliśmy drzewko - Zawsze żywe. Wcześniej sami robiliśmy łańcuchy z wycinanek. Teraz od 25 lat ten przyjemny obowiązek przejęła żona i to ona zajmuje się ubraniem świątecznego drzewka. Mi pozostaje ewentualnie stojak no i wystrój zewnętrzny.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Nie mam wymarzonego prezentu pod choinką. Jestem jeszcze z tych czasów, kiedy liczył się gest, drobny upominek, a nie jak teraz stosy prezentów, często te niechciane. Kilka lat temu dostaliśmy w prezencie małego szczeniaka bernardyna. Chyba nic tego nie przebije.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Tradycją wyniesioną z domu rodzinnego, którą kultywujemy obecnie jest jeden posiłek w dzień wigilijny aż do kolacji, na którą czekamy do pierwszej gwiazdki. Wtedy szczególnie i najlepiej smakuje kapusta wigilijna polana olejem lnianym i oczywiście smażony karp. Do tego obowiązkowo kompot z suszu.

Sławomir Kozłowski,
trener Kujawiaka Stanin

Staram się nie przeszkadzać żonie

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Jestem tradycjonalistą, więc zawsze mamy w domu żywe drzewko.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Ten najbardziej banalny, czyli skarpetki.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Specjalistką jest żona. Ona wie najlepiej, jak to zrobić. Ja staram się nie przeszkadzać (śmiech - przyp. red.).

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Książka.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Zupa grzybowa. Wówczas przypominają mi się czasy i smaki dzieciństwa.

Paweł Głowacki,
szkoleniowiec Łukowskiego Klubu Karate Kyokushin

Marzyłem o samochodzie policyjnym

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Żywa. Uwielbiam zapach iglaków.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Samochód policyjny sterowany na baterie. Jak byłem mały leżałem miesiąc w szpitalu. Marzyłem o takim prezencie i na szczęście Mikołaj wysłuchał moich próśb.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Ubieramy choinkę całą rodziną. Coroczna tradycja sprawia wiele radości szczególnie dzieciom.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Zegarek sportowy.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Ryba po grecku w wykonaniu mojej babci Heni.

Paweł Głowacki z rodziną

Marcin Dzido,
grający prezes Sokoła Adamów

W dzisiejszych czasach najważniejsze jest zdrowie

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Oczywiście, że żywa. Od bardzo dawna w domu ubieramy żywą roślinę, więc tym razem nie będzie inaczej.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Jeśli chodzi o prezenty to wolę je rozdawać niż otrzymywać, ale jeśli musiałbym wybrać taki, który będę pamiętał to będą to korki Nike. Akurat był to model, który dopiero się ukazał się na rynku. Bardzo chciałem je mieć. Spełniły się moje marzenia.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Co roku u mnie w rodzinie to mi przypada ten zaszczyt ubierania choinki oraz strojenia balkonu. W tym roku nie będzie inaczej, ale uważam, że strojenie choinki najlepiej wychodzi w gronie rodzinnym.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Z wiekiem priorytety się zmieniają. W dzisiejszych czasach najważniejsze jest zdrowie. Wiadomo, za dzieciaka zawsze cieszyły mnie prezenty związane z piłką nożną.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Moją ulubioną potrawą wigilijną są oczywiście pierogi oraz bigos. W czasie świąt smakują one zupełnie inaczej niż zrobione tak w ciągu roku. Dlatego w tym okresie dla mnie to jest top. Przy okazji chciałbym wszystkim życzyć zdrowych i wesołych świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego nowego roku

Piotr Dajos,
zawodnik Orląt Łuków

Nie prezenty, a czas z rodziną i Kingą

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Zdecydowanie żywa. Zawsze z rodziną kupujemy taką i nie zamierzamy tego zmieniać.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Ciężko coś wybrać jeśli chodzi o pamiętny prezent. Bardziej liczy się dla mnie czas spędzony z rodziną i moją dziewczyną Kingą. Są dla mnie najważniejsi.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Uważam, że to obowiązek mamy i siostry. Robią to najlepiej. Nie lubię zbytnio się mieszać i przeszkadzać (śmiech - przyp. red.).

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Każdy prezent jest dla mnie wyjątkowy. Zazwyczaj kupujemy sobie drobiazgi, ale wymarzonym były słuchawki JBL.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Mama jest bardzo dobrą kucharką. Jakbym miał jednak wybierać to barszcz czerwony z uszkami. Na koniec chciałbym życzyć wszystkim Wesołych Świąt Bożego Narodzenia spędzonych w ciepłym rodzinnym gronie oraz fajnych prezentów pod choinką.

mp

BIA

eprasa.pl c0162c4656

Świąteczne zwyczaje w domach sportowców i trenerów

Jaką choinkę mają w domu? O jakim marzą prezencie, a jaki pamiętają najbardziej. Po którą potrawę wigilijną sięgają najchętniej.

Paweł Oponowicz,
trener Granicy Terespol

Psy skutecznie utrudniają ubieranie choinki

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Zdecydowanie żywa. Lubię zapach choinki w domu. Zdecydowanie wzmacnia magię świąt.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Będąc dzieckiem dostałem zestaw klocków Lego. W tamtych czasach nie było o nie łatwo. Do tego, prezent na pewno nie należał do najtańszych.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Od zawsze drzewko ubieraliśmy całą rodziną. Wcześniej robiłem to z siostrą i rodzicami, a obecnie z żoną. Co więcej, nasze dwa psy skutecznie nam to utrudniają.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Napisałbym, że kolejny pies, ale jednak uważam, że zwierząt nie powinno się dawać w prezencie. Także taki apel do wszystkich - nie kupujcie zwierzaków w prezencie pod choinkę! Zwierzę to nie rzecz i wybór o nowym towarzyszu musi być mocno przemyślany. Powiedzmy więc, że wymarzonym prezentem byłoby PS5.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Zdecydowanie pierogi z kapustą i grzybami! Inne potrawy mogą dla mnie nie istnieć (śmiech - przyp. red.).

Jarosław Kosieradzki,
zawodnik Podlasia Biała Podlaska

Nic nie zastąpi barszczu z uszkami

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Jak choinka to tylko żywa. Od zawsze tak było i tak zostanie. Przez ostatnie lata wybór choinki do domu był moim zadaniem i w tym też tak jest. Lubię to i sprawia mi to satysfakcję. Zapach prawdziwej choinki w domu to jest coś wspaniałego.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Pierwsza moja piłka, którą nie musiałem się dzielić z rodzeństwem, bo była tylko moja (śmiech - przyp. red.). Miałem wtedy bodaj sześć lat.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Ubieranie choinki to przyjemność, często stroiłem ją wspólnie z rodziną i w sumie dalej tak jest, że ktoś mi pomaga albo ja komuś, dzielimy się zadaniami. Ktoś rozwiesza bombki, a ktoś układa światełka.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Kluczyki do nowego BMW M4 (śmiech - przyp. red.).

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Odpowiedź jest dla mnie jedna i oczywista. Nic nie zastąpi smaku czerwonego barszczu z domowymi uszkami.

Andrzej Hulajko,
przewodniczący Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego w Parczewie

Kiedyś sztuczna, dzisiaj żywa

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Żywa, chociaż kiedyś ubieraliśmy sztuczną. Obecnie zmieniliśmy swoje nawyki. Prawdziwe drzewko tworzy niepowtarzalny świąteczny klimat.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Puzzle: Duża skomplikowana układanka, która wymagała współpracy. Pamiętam błysk w oczach dzieciaków. Ich zadowolenie, radość, uciechę. Po wigilii wspólnie siedliśmy do zadania. Było to niesamowite, wspaniałe przeżycie.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Nie ma „obowiązku" ubierania choinki przypisanego konkretnej osobie w rodzinie. To tradycja, którą zazwyczaj wykonuje się wspólnie - jako rodzina. Jest to też doskonała okazja do wspólnego spędzania czasu. Tworzenia świątecznej atmosfery i budowania wspomnień. U nas robią to dzieci.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Nie obraziłbym się, gdybym dostał jakiś gadżet technologiczny. Ewentualnie prezent wykonany własnoręcznie: sweter, świecę, a może obraz.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Smażony karp, pierogi: mogą być z kapustą, z grzybami, ruskie lub z innym farszem. Uwielbiam kutię oraz barszcz czerwony z uszkami.

Mateusz Konaszewski,
zawodnik Huraganu Międzyrzec Podlaski

Nie przejadam się przy stole wigilijnym

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- W dzieciństwie zawsze w domu była prawdziwa choinka. Obecnie postawiliśmy na wersje sztucznej choinki i też jest ładnie i przyjemnie.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Wiadomo, że jako dziecko czekało się na wiele prezentów, ale z tych, które najbardziej zapamiętałem to z pewnością postacie Action Man oraz samochody sterowane pilotem.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Od zawsze ubieranie choinki to nie obowiązek tylko przyjemnie spędzony czas. W domu rodzinnym, jak i obecnie choinkę ubieramy wspólnie cala rodzina. Nie ukrywam, że w naszym domu choinka zazwyczaj gości już 1 grudnia.

Mateusz Konaszewski na wspólnym zdjęciu z rodziną i Świętym Mikołajem

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Myślę, że prezenty to rzecz materialna. Największym szczęściem i corocznym prezentem jest spotkanie całą rodziną i spędzenie tych kilku dni w przyjaznej atmosferze.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Nie mam dokładnie konkretnej potrawy. Świąteczne jedzenie jest na tyle pyszne, że większość mi smakuje. Aczkolwiek nigdy się nie przejadam przy stole wigilijnym i oczywiście każdego dnia jest delikatne spalanie kalorii.

Artur Jaszczuk,
wicestarosta parczewski

Zaręczyny tuż przed Bożym Narodzeniem

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Żywa. Zapach podkreśla klimat i nastrój świąt.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- W dzieciństwie? Piłka. Pamiętajmy, że było to latach 80-tych (śmiech - przyp. red.).

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Obecnie ubieramy ją wspólnie z żoną.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- W zasadzie trudno o odpowiedź, ale w niedalekiej przeszłości, tuż przed Bożym Narodzeniem miałem zaręczyny, więc można to potraktować jako ten wymarzony prezent.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Od najmłodszych lat - kluski z makiem.

Cezary Kotecki,
trener SKS-u Bushido

Mikołaju, poproszę wcześniejszą emeryturę

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Pień naturalny, ale choinka tym razem sztuczna. Taki mix. Za rok na pewno będzie żywa, ale nie z lasu (śmiech - przyp. red.).

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Prezenty są ważne, ale nie do przesady. Kiedyś cieszyły mnie żelazne auta, oczywiście jako dziecko.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Tradycyjnie choinkę ubierają dzieci, jednak z wywiadu klubowego wiem, że teraz rolę „ubieracza" przejmują mamy. Ja osobiście podłączam tylko lampki.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Dobre pytanie. Nie zastanawiałem się nad tym, ale może wcześniejsza emerytura? (śmiech - przyp. red.).

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Oczywiście: barszcz, pierogi i bigos.

Emil Mazurek,
zawodnik Agrotexu Milanów

Karp przyrządzony przez żonę Justynę

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Jasne, że żywa. Bez takiego drzewka to nie święta.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Piłka - jupiterka.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Jak na gospodarza domu przystało, to mój obowiązek.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Jestem fanem Realu Madryt. Nie obraziłbym się, gdyby Mikołaj przyniósł mi bilet na mecz Ligi Mistrzów, oczywiście na stadionie w Madrycie - Santiago Bernabeu.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Jestem wędkarzem, więc moja ulubiona potrawa to kar przyrządzony przez żonę Justynę.

Daniel Korol,
zawodnik Az-Budu Komarówka Podlaska

Ten barszczyk mojej mamy Beaty

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Zdecydowanie sztuczna. Żywa się sypie i trzeba ciągle po niej sprzątać

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Na pewno zapamiętałem prezent na święta od mojej siostry. Wtedy dowiedziałem się, że na świat przyjdzie moja chrześnica

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Nie wiem czyim obowiązkiem, ale u nas zawsze robiły to najmłodsze osoby.

■ Wymarzony prezent znaleziony pod choinką?
- Żadna rzecz materialna, a po prostu zdrowie moich najbliższych

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Zdecydowanie barszczyk mojej mamy Renaty.

mp

BIA

eprasa.pl c0162c4656

Chicago przed Milanowem. Łazuka, Rykucki, Zmorzyński strzelili po pięć goli

Chicago BOYS Czemierniki, czyli mistrzowie pierwszego turnieju

Zespół Milanowa wywalczył wicemistrzostwo

Za nami pierwszy turniej Parczewskiego Futsalowego Cyklu w piłce nożnej 5-osobowej. Miejscem zmagań była hala Zespołu Szkół w Parczewie, przy ul. Wojska Polskiego 1. W rywalizacji wzięło udział osiem drużyn, które rozlosowane zostały do dwóch grup.

Grupa Pamiętająca Teleranek, czyli trzecia siła zmagań

Wodnik Siemień

Turniej odbywał się w systemie „każdy z każdym" w grupach, a mecze trwały po 12 minut bez przerwy. Po zakończeniu fazy grupowej drużyny przystąpiły do rywalizacji o końcowe lokaty.

Grupa A
W tej grupie dominował zespół z Milanowa, który wygrał wszystkie swoje spotkania. Kolejne miejsca zajęły drużyny MKS Victoria Juniorzy, Wodnik Siemień oraz Grom Sosnowica.

Grupa B
W grupie B bezkonkurencyjni okazali się gracze Chicago BOYS Czemierniki, którzy zajęli pierwsze miejsce. Zespół z Parczewa, o oryginalnej nazwie „Grupa Pamiętająca Teleranek", wywalczył drugą lokatę. Trzecie miejsce przypadło Juniorom Dębu Dębowa Kłoda, a czwarte Chaosowi Kodeniec.

WYNIKI MECZÓW O MIEJSCA
Mecz o 1. miejsce:
Chicago BOYS Czemierniki – Milanów 4:1
Mecz o 3. miejsce:
Grupa Pamiętająca Teleranek – MKS Victoria Juniorzy 3:2
Mecz o 5. miejsce:
Dąb Dębowa Kłoda Juniorzy – Wodnik Siemień 4:1
Mecz o 7. miejsce:
Chaos Kodeniec – Grom Sosnowica 3:0

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. Chicago BOYS Czemierniki – 8 punktów
2. Milanów – 7 punktów
3. Grupa Pamiętająca Teleranek – 6 punktów
4. MKS Victoria Juniorzy – 5 punktów
5. Dąb Dębowa Kłoda Juniorzy – 4 punkty
6. Wodnik Siemień – 3 punkty
7. Chaos Kodeniec – 2 punkty
8. Grom Sosnowica – 1 punkt

NAJLEPSI STRZELCY TURNIEJU
Po pierwszym turnieju prowadzą w klasyfikacji strzelców:
Kamil Łazuka (Grupa Pamiętająca Teleranek) – 5 bramek
Jakub Rykucki (Chaos Kodeniec) – 5 bramek
Piotr Zmorzyński (Milanów) – 5 bramek

MKS Victoria Juniorzy

Chaos Kodeniec

Dąb Dębowa Kłoda Juniorzy

Grom Sosnowica

Zespół Chicago BOYS Czemierniki, który zdobył pierwsze miejsce, wystąpił w składzie: Kazanowski Norbert, Mitura Mikołaj, Kołtuniewicz Alan, Sekuła Grzegorz, Pawelec Mateusz, Baryła Mateusz, Gryczuk Bartek, Krzeczkowski Gabriel, Aleksandrowicz Kacper, Garbala Kacper, Krzeczkowski Kacper, Dobosz Konrad, Węgrzyn Jakub, Chudek Maciej, Kazanowski Wiktor.

Turniej dostarczył wielu emocji, a rywalizacja była bardzo zacięta. Warto zaznaczyć, że drużyny rywalizowały o punkty, które będą brane pod uwagę w ogólnej klasyfikacji Parczewskiego Futsalowego Cyklu 3 Turniejów. Kolejne zawody odbędą się w styczniu 2025 roku. Na zakończenie całego cyklu, w lutym 2025 roku, odbędzie się uroczysta ceremonia wręczenia nagród.

Mecze prowadziło dwóch doświadczonych sędziów: Mateusz Sak i Patryk Ptasznik, reprezentujący OKS Lublin, oddział Biała Podlaska. Sprawami organizacyjnymi zajmował się Zbigniew Smoliński z MOSiR-u. Zapraszamy do śledzenia kolejnych turniejów i udziału w tej ekscytującej rywalizacji.

mp
PAR

eprasa.pl c0162c4656

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

W ubiegłym roku Święty Mikołaj obiecał, że odwiedzi Wohyń za rok. I dotrzymał słowa

GM. WOHYŃ: Niezwykle świątecznym wydarzeniem w gminie Wohyń były odwiedziny Świętego Mikołaja, który spotkał się z dziećmi w Gminnym Centrum Kultury i rozdał prezenty. Wieczorem, dzieci wspólnie z Mikołajem, jego pomocnikami i rodzicami dokonali symbolicznego „rozświecenia" choinki, która rozbłysła tysiącem światełek. - Od razu zrobiło się jakby cieplej i weselej a w powietrzu czuć było magię zbliżających się świąt. Ostatnie „pstryknięcia" wspólnych zdjęć i Mikołaj odjechał do innych dzieci. Ale obiecał, że spotkamy się znowu za rok - relacjonują spotkanie organizatorzy wizyty w Gminnego Centrum Kultury.

mm

Dla każdego dziecka przygotowana była niespodzianka

Fot.GCK w Wohyniu

Magię świąt przywołał magik. Iluzjonista oczarował sztuczkami dzieci i dorosłych

Fot.GCK w Wohyniu

A kto to został dzielnym elfem?

Szopka bożonarodzeniowa w Czemiernikach już stoi

GM. CZEMIERNIKI: **Po raz pierwszy na rynku w Czemiernikach pojawiła się okazała szopka bożonarodzeniowa. Przed Wigilią pojawią się w niej zwierzęta i szopka będzie czekała na odwiedzających. Instalacja i montaż szopki to inicjatywa sołtysa Czemiernik Michała Budy przy pomocy radnego gminy Mark Bączka i strażaków OSP Czemierniki.**

Szopka wraz z żywymi zwierzętami będzie czekała na odwiedzających od Wigilii

Dzięki wspólnym siłom udało się zakończyć prace nad naszą świąteczną szopką. To miejsce ma wprowadzić nas w świąteczny nastrój i cieszyć wszystkich mieszkańców. Podziękowania należą się dla burmistrza Arkadiusza Filipka i Krzysztofa Gadzały za zorganizowanie materiałów oraz wszystkich, którzy przyczynili się do budowy. A są to: radny Marek Bączek, OSP Czemierniki: Marcin Kozak, Marcin Niewęgłowski, Marek Oleśkiewicz, Łukasz Kozak, Dawid Korczak, Dawid Tomasiak, Damian Oleśkiewicz, Wojciech Pachała, Michał Groszek oraz Mikołaj Bączek, Adam Świć, Adam Chudek, Paweł Książek, Tomasz Arbaczewski. Serdeczne podziękowania również Cezaremu Antolowi za choinki i dekorację oraz gospodarzom za udostępnienie zwierząt. Szopka będzie otwarta od godzin popołudniowych w Wigilię i będzie cieszyć nas przez cały okres świąt.

mm

RAD

To prawdziwa stodółka, nie prowizorka

eprasa.pl c0162c4656

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Wiatraki w gm. Podedwórze? W gminie spore emocje

Elektrownie wiatrowe mogą powstać w gminie Podedwórze. Organizowanym w tej sprawie przez gminę spotkaniom towarzyszą spore emocje.

Chodzi o teren o powierzchni ok. 1273 ha. Na obszarze objętym projektem obowiązują trzy miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego. Na tym obszarze dominują łąki i pastwiska objęte zakazem zabudowy oraz tereny upraw polowych, również objęte zakazem zabudowy. Do tego, aby zrealizować nowe inwestycje, potrzebna jest zmiana planu.

- Przystępujemy do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentów obrębów Hołowno, Podedwórze oraz Zaliszcze w celu dopuszczenia lokalizacji instalacji odnawialnych źródeł energii, w tym elektrowni wiatrowych wraz z infrastrukturą towarzyszącą - poinformowała w listopadzie Rada Gminy Podedwórze.

Wójt Monika Mackiewicz-Drąg: *zgodnie z przepisami, ogłoszenia o organizacji spotkań zostały opublikowane 26 listopada, czyli 17 dni przed planowanymi spotkaniami na stronie internetowej gminy Podedwórze, w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Podedwórze, na tablicach ogłoszeń w każdym sołectwie, na tablicy przy Urzędzie Gminy oraz we „Wspólnocie Parczewskiej”.*

Mówiąc prościej - rajcy zgodzili się na rozpoczęcie czasochłonnej procedury planistycznej.

Jej celem będzie m.in. ustalenie przeznaczenia dla poszczególnych terenów zlokalizowanych w granicach planu oraz ustalenie dopuszczalnych poziomów ochrony akustycznej dla terenów zabudowy. O rozpoczęcie procedury planistycznej wnioskował prywatny inwestor.

W gminie spore emocje

W piątek, 12 grudnia w gminie Podedwórze zostało zorganizowane spotkanie online poświęcone wiatrakom. Komunikat pojawił się również 12 grudnia na facebookowym profilu „gmina Podedwórze”.

Formuła poinformowania o spotkaniu nie spodobała się naszemu Czytelnikowi. - Jako mieszkańcy Podedwórze jesteśmy zdziwieni zachowaniem pani wójt oraz tym, w jaki sposób zorganizowała zebranie online na temat wiatraków. Wpis był opublikowany na Facebooku w tym samym dniu, co zebranie, więc to już wykluczało z udziału ludzi, którzy pracują i nie mają czasu na przeglądanie gminnego profilu. A co z ludźmi, którzy nie mają internetu? W jakim celu zostało zorganizowane to zebranie? - zastanawia się nasz Czytelnik, który napisał maila do naszej redakcji.

Pani wójt tłumaczy

Wójt Monika Mackiewicz-Drąg ustosunkowała się do tych zarzutów. Wyjaśniła, że 12 grudnia odbyły się dwa spotkania dotyczące przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentów obrębów Hołowno, Podedwórze oraz Zaliszcze w Gminie Podedwórze – w formule stacjonarnej w siedzibie Urzędu Gminy Podedwórze o godzinie 15.30 oraz w formule on-line, dla osób, które nie mogły przyjść na spotkanie stacjonarne o godzinie 17. - Ogłoszenie zamieszczone na profilu FB Gminy Podedwórze było jedynie przypomnieniem skierowanym do osób, które nie mogły przybyć na spotkanie w formule stacjonarnej - tłumaczy pani wójt.

Monika Mackiewicz-Drąg dodaje, że zgodnie z przepisami, ogłoszenia o organizacji spotkań zostały opublikowane 26 listopada, czyli 17 dni przed planowanymi spotkaniami na stronie internetowej gminy Podedwórze, w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Podedwórze, na tablicach ogłoszeń w każdym sołectwie, na tablicy przy Urzędzie Gminy oraz we „Wspólnocie Parczewskiej”. - Ponadto ogłoszenie o spotkaniach opublikowały również gminy sąsiednie: Dębowa Kłoda, Wisznice oraz Jabłoń. Cała procedura została przeprowadzona zgodnie z ustawą o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych - zapewnia pani wójt.

Czy ewentualna inwestycja będzie uciążliwa dla mieszkańców? - W przypadku lokalizowania, budowy lub przebudowy elektrowni wiatrowej odległość tej elektrowni od budynków mieszkalnych albo budynku o funkcji mieszanej nie może być mniejsza niż 700 metrów. Jest to minimalna odległość, jaką może przyjąć rada gminy w uchwalanym planie miejscowym - czytamy w uzasadnieniu uchwały o przystąpieniu do sporządzenia planu zagospodarowania przestrzennego.

Czytelnik: *jako mieszkańcy Podedwórze jesteśmy zdziwieni zachowaniem pani wójt oraz tym, w jaki sposób zorganizowała zebranie online na temat wiatraków*

Maksymalna całkowita wysokość wiatraka mogłaby wynieść 300 metrów, maksymalna średnica wirnika wraz z łopatami to 200 metrów, a maksymalna liczba elektrowni wiatrowych to sześć.

Grzegorz Rekiel

Podedwórze: Niesamowity dzień na lodowisku

Fot.Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórzu

Wycieczkę do Lublina dla dzieci zorganizowała Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórzu.
- Spędziliśmy niesamowity dzień na lodowisku. Atmosfera była fantastyczna, a uśmiechy na twarzach wszystkich uczestników mówiły same za siebie. Po intensywnym czasie spędzonym na lodzie mogliśmy się zrelaksować w kinie. Dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w wycieczce. Już nie możemy się doczekać kolejnych wspólnych przygód - relacjonują przedstawiciele biblioteki. *GR*

Zajęcia czytelnicze i plastyczne w filii w Kodeńcu

W filii Gminnego Ośrodka w Kodeńcu zostały zorganizowane zajęcia czytelnicze i plastyczne.

- Dzieci usłyszały piękna historię Ewy Stadtmuller o jodełce, którą aniołowie przystroili w gwiazdy, aby była blisko stajenki. Następnie dzieci wykonały prace plastyczne (wycinały, sklejały gałązki) swoich choinek. Po czym pięknie udekorowały je kolorowymi koralikami - relacjonuje GOK w Dębowej Kłodzie.

GR

Fot.GOK Dębowa Kłoda

W filii Gminnego Ośrodka w Kodeńcu zostały zorganizowane zajęcia czytelnicze i plastyczne.
- Dzieci usłyszały piękna historię Ewy Stadtmuller o jodełce, którą aniołowie przystroili w gwiazdy, aby była blisko stajenki. Następnie dzieci wykonały prace plastyczne (wycinały, sklejały gałązki) swoich choinek. Po czym pięknie udekorowały je kolorowymi koralikami - relacjonuje GOK w Dębowej Kłodzie

PAR

eprasa.pl c0162c4656

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina Siemień

Gmina Jabłoń

Gmina Milanów

Gmina Jabłoń laureatem w Rankingu Gmin Lubelszczyzny 2024

Jabłoń: Jabłoń został laureatem tegorocznego Rankingu Gmin Lubelszczyzny, zdobywając tytuł lidera powiatu parczewskiego.

Dyplom wójt Dariusz Łobejko odbierał z rąk: Natalii Gmurkowskiej z Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej RO, Małgorzaty Zielińskiej, wiceprezes Zarządu Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego oraz Krzysztofa Markowskiego, dyrektora Urzędu Statystycznego w Lublinie

Dyplomy dla najlepszych gmin rozdano 12 grudnia w Trybunale Koronnym w Lublinie. Gmina Jabłoń uzyskała IV miejsce w kategorii gminy wiejskiej oraz została Liderem Powiatu Parczewskiego w kategorii liderzy powiatów. Ranking promuje samorządy które wyróżniają się pod względem rozwoju społeczno-gospodarczego. Ocenie poddawane są między innymi dochody, wydatki i wskaźniku dłużenia, wyniki edukacyjne, inwestycje w ochronę środowiska, a także przyrost naturalny wszystkie wyliczenia pochodzą z danych z Głównego Urzędu Statystycznego. Ocenę otrzymuje się poprzez analizę 16 wskaźników mierzących potencjał, aktywność i wyniki samorządów województwa lubelskiego. Gmina Jabłoń od lat plasuje się na wysokich pozycjach w tego typu rankingach. W 8. edycji rankingu konkurowała ze 159 gminami wiejskimi z województwa lubelskiego.

8. edycję Rankingu Gmin Lubelszczyzny przeprowadziła Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej Regionalny Ośrodek w Lublinie we współpracy z Urzędem Statystycznym w Lublinie

- To sukces wszystkich naszych mieszkańców - mówi Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń. Ten wynik jest jest podsumowaniem kilkunastoletniej, zgodnej współpracy zespołu ludzi w tym samorządu, pracowników jednostek podległych, przedsiębiorców i oczywiście mieszkańców. Jednorazowa nagroda może trafić się tak naprawdę każdemu, jest to czasami kwestia jednej decyzji przyznającej wielomilionowe dotacje. Uważam, że sztuką jest utrzymanie raz zdobytej wysokiej pozycji przez kolejne lata, a to się gminie Jabłoń udaje. Mam nadzieję, że dalsze plany i założenia zostaną zrealizowane i przyczynią się do poprawy życia naszych mieszkańców, co w konsekwencji przełoży się na utrzymanie wysokich pozycji w rankingu, a każdy ranking to lekcja pokory - dodaje wójt Łobejko.

Gratulacje należą sąsiednim samorządom, wójtowi gminy Wisznice za zajęcie I miejsca w kategorii gminy wiejskie oraz burmistrzowi Parczewa zajęcie II miejsca w kategorii gminy wiejsko-miejskie.

ema

Parafia, policja, szkoła – wspólna walka o bezpieczeństwo na drodze

Milanów: Uczniowie podczas zabawy uczyli się między innymi zasad bezpiecznego poruszania się po drogach.

Realizacje zadania wspomogli: gmina Milanów, radni gminy Milanów, Szkoła Podstawowa im. Marii Dąbrowskiej w Rudnie, sołtys Rudna Drugiego, Ochotnicza Straż Pożarna w Rudnie Drugim, parafia Przemienienia Pańskiego i św. Andrzeja Boboli w Rudnie, Komenda Powiatowa Policji w Parczewie Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie i Zarząd Dróg Powiatowych w Parczewie

Od początku roku szkolnego dzieci i młodzież wykonywali różne zadania wynikające z realizacji projektu Biblioteczna Akademia BRD w Rudnie. 18 grudnia w Szkole Podstawowej im. Marii Dąbrowskiej w Rudnie odbyło się podsumowanie projektu

Głównym celem tego zadania, była edukacja dzieci i młodzieży w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego, a także promowanie odpowiedzialnego zachowania na drodze.

W ramach projektu odbyły się warsztaty teatralno-filmowe, z których powstał film promujący bezpieczeństwo na drodze.

Zakupiono i zamontowano dwa radary prędkości w miejscowościach Rudno Pierwsze i Rudno Trzecie, poprawiając tym samym bezpieczeństwo na drogach.

ema

W trosce o własne zdrowie i bezpieczeństwo trzeba nosić elementy odblaskowe to jeden z wersów piosenki jaka powstała do spotu, który powstał w ramach realizacji projektu. Zachęcamy do obejrzenia i dzielenia się spotem, aby dotarł do jak największej liczby osób. Razem dbajmy o bezpieczeństwo

Gest prosto z serca

Zabawki, gry planszowe czy kolorowanki to tylko kilka z rzeczy jakie były zbierane dla dzieci z Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie w ramach akcji #OnkoMikołaj. Organizatorem zbiórki na naszym terenie był Gminny Ośrodek Kultury w Siemieniu, a jednym z jego partnerów była Komenda Powiatowa Policji w Parczewie. Dzięki hojności darczyńców udało się zebrać tak dużo darów, że część z nich przekazana została na Oddział Dziecięcy oraz Dzienny Oddział Psychiatryczny szpitala w Parczewie.

ema

eprasa.pl c0162c4656

Za nami jubileusz Związku Emerytów

Parczew: Parczewski oddział Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów zorganizował jubileusz 60-lecia powstania i działalności na rzecz osób starszych i niepełnosprawnych ziemi parczewskiej.

Nie zabrakło pamiątkowego zdjęcia

Fot.BogumiÍ„a Sarnowska

Spotkanie było okazją do świętowania Dnia Seniora, zaprezentowania historii oraz do nagrodzenia i wyróżnienia osób społecznie zaangażowanych w działalność na rzecz parczewskich seniorów.

Uhonorowane przez burmistrza Parczewa za wieloletnią działalność na rzecz środowiska osób starszych i niepełnosprawnych oraz za krzewienie kultury w „małej ojczyźnie" zostały: Mariola Filipiuk, Anna Bronikowska i Janina Jurach. Okolicznościowe podziękowania otrzymały: Zofia Dawidek, Teresa Gdela, Krystyna Greń i Salwin Słyszko.

Dzień uświetniły występy zespołów działających przy Związku ERiI w Parczewie: „Parczewiacy", który w przyszłym roku obchodzić będzie 20-lecie powstania oraz istniejący od roku zespół „Jak nie My, to Kto".

Grzegorz Rekiel

WTZ Parczew na wycieczce do Białej Podlaskiej

Członkowie WTZ Parczew wybrali się na wycieczkę do Białej Podlaskiej na spektakl „Zemsta" w reżyserii Danuty Szaniawskiej. Na scenie wystąpili m.in. pracownicy Urzędu Miasta, członkowie stowarzyszenia Wspólny Świat i dyrektorzy szkół.

Spektakl „Zemsta" zrobił wrażenie na publiczności

Fot.WTZ Parczew

- Następnie odwiedziliśmy Miejską Bibliotekę Publiczną w Białej Podlaskiej, gdzie dowiedzieliśmy się, jak funkcjonuje biblioteka. Odwiedziliśmy m.in. multicentrum, wypożyczalnię, dział wiedzy o regionie, czytelnię, dział digitalizacji oraz barwną multimedialną bibliotekę dla dzieci i młodzieży.

GR

Drzewo powalone na drogę wojewódzką

Drzewo zostało pocięte na mniejsze elementy

Fot.OSP Wierzchowiny Stare

Gmina Siemień: Powalone na jezdnię drzewo usuwali z drogi wojewódzkiej numer 815 druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Wierzchowinach Starych.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 16 grudnia w Juliopolu. - Do stanowiska kierowania komendanta powiatowego w Parczewie wpłynęła informacja o wiatrołomach, wskutek czego jedno z drzew zalegało na drodze wojewódzkiej. Drzewo zostało pocięte na mniejsze elementy, następnie zostało złożone na poboczu drogi. Na czas działań ruch odbywał się wahadłowo - relacjonują druhowie z OSP Wierzchowiny Stare. Dla druhów była to 26. interwencja w tym roku.

GR

Wiało w naszym powiecie. Drzewo uszkodziło samochód

Volkswagen został znacząco uszkodzony

Fot.OSP MilanÃłw

Drzewo spadło na samochód na drodze wojewódzkiej numer 813 w Kostarch (gmina Milanów).

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 16 grudnia. Strażacy dostali zgłoszenie o przewróconym drzewie, które blokowało jeden pas ruchu w kierunku Parczewa. - W wyniku zdarzenia został uszkodzony samochód osobowy. Nie było osób poszkodowanych. Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejscu zdarzania oraz usunięciu zagrożenia przy wykorzystaniu pilarek spalinowych - relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Milanowie, którzy pracowali na miejscu. Oprócz nich interweniowała policja.

GR

PAR

eprasa.pl c0162c4656